Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

NR. 237. — ROK XXXIII.

CZWARTEK

14. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pochód dżumy.

Niewrażliwość na to, co w naszem życiu publicznem jest dobrem, a co złem, przybrała w erze t. zw. „sanacji moralnej" zastraszające rozmiary. Zapewne, dużą w tem rolę grają nerwy, które stępione nieustającą już od lat 12-tu falą przestępstw i nadużyć, zazwyczaj nieukaranych, nie reagują nawet na drobne ujemne zjawiska codziennego życia, ale fakt, że i wielkie bezprawia nie wywołują oburzenia, a wyraźne nadużycia władzy i cyniczne natrząsania się z prawa pomijane są milczeniem obojętności, świadczy, że choroba dotknęła nie tylko nerwów, ale i sumienia. Społeczeństwo traci niezawodny kompas dla orjentacji w lesie zagadnień publicznych. Za tem uniewrażliwieniem sumień idzie brak zainteresowania dla problemów polityczno-społecznych, przesyt i ucieczka od nich jużto w zakamarki zgryźliwej krytykomanji, jużto za zielone stoliki kwietyzmu. Jest to psychika wymarzona dla wszelkiego rodzaju zamachów, tak z prawa, jak z lewa. Taki właśnie moment powszechnej apatji i niewrażliwości wybrali w 1917 roku rosyjscy bolszewicy dla swej rewolucji społecznej.

Przyczyny tego stanu są różnorodne, ale główną jest bodaj ujemny stosunek dzisiejszego obozu rządowego do tych restrykcyj, jakie nakłada etyka na działalność publiczną. I przed 15 maja walka polityczna prowadzona była niewybrednie, ale obóz rządowy przynajmniej starał się wówczas o podciągnięcie swej kampanji do poziomu uczciwości i lojalności. Była to nieraz tylko troska o pozory, ale i ona świadczyła, że rezonans na to, co dobre, a co złe, był w kraju bardzo silny.

To, co przyszło po 15 maja, jest jakąś dżumą niszczącą wszelkie moralne zapory, wrażliwość i nawet pozory. Zostało zniesione zupełnie ósme przykazanie dekalogu. Lewicowe stronnictwa, które przedtem w tej czy innej formie współdziałały z czołowymi przedstawicielami obozu narodowego, ogłosiły ich po 15 maja publicznie złodziejami. Rozpętała się taka orgja kłamstw i oszczerstw, że głównem zadaniem niezależnej prasy jest dzisiaj codzienne ich odpieranie, codzienne prostowanie. Nowi ludzie nie mają żadnego programu, całkiem naiwnie wyznająć, że „wierzą w komendanta, któremu się wszystko udaje" i nic więcej ich nie obchodzi. Mają zato tupet i poprostu niesamowitą... niewybredność w atakowaniu czci przeciwników. Wyroki skazujące za oszustwo i obrazę czci są dla nich rodzajem dyplomów uznania — za waleczność. Jeden z nich, którego szereg najpoważniejszych ludzi nazwało w prasie oszczercą, otrzymał teraz tekę ministerjalną. Sejm, niewygodni generałowie, byli ministrowie, wyżsi urzędnicy — zostali poprostu zasypani błotem potwarzy i insynuacji.

I wszyscy ci ludzie, „złodzieje", „szuje", „łajdaki" chodzą po ulicach swobodnie. Prokurator, któremu nowi władcy wydają rozkazy, nie aresztuje „zbrodniarzy", ale wita z uprzejmym ukłonem. Ludzie zostający pod ciężkimi „zarzutami" zajmują dalej naczelne stanowiska w życiu publicznem. Tu już prosty obywatel jest zupełnie zdezorjentowany i pyta: Złodziej, czy Arystydes, oszczerca, czy surowy Katon?

Uwięziono generałów i ogłoszono w prasie długi rejestr ich przestępstw, naszpikowany paragrafami ustawy karnej. Minister oświadczył: „Sprawy przestępstw pospolitych oddałem prokuratorowi", a jego zwolennicy wydali broszurę p. t. „Zbrodniarze", gdzie każdy z uwięzionych i pozbawionych przez to możliwości obrony, został skwalifikowany jako nikczemnik. Upływa od tego czasu pięć miesięcy i naprawdę straszno jest pomyśleć o tem głębokiem znieprawieniu sumień, jakie się szerzy pod wpływem przeciągania śledztwa. Jakie podejrzenia muszą się budzić w obywatelu!

Urabiała się powoli wiara w objektywne kryterja, decydujące o karjerze urzędniczej. Sam fakt, że np. p. Witosowi zarzucano wywieranie wpływu na nominacje starostów, świadczy, że wpływ taki był przez opinję publiczną potępiany. Po 15 maja obsadzanie urzędów przez partyjników stało się nawet nie zwyczajem, ale zasadą, głoszoną z całym cynizmem. Prosta to droga do demoralizacji urzędników; tysiące z nich ze strachu o chleb lub wygody staną się wyznawcami nowego kursu.

Poco mnożyć dalsze przykłady? Jest ich zbyt dużo i atak nieprawości jest zbyt gwałtowny, by sumienie prostego obywatela mogło reagować oburzeniem. Obywatel się przyzwyczaja, sądzi, że tak już być musi. Gdy znajdzie się dziennik, który protestuje, ulega konfiskacie. Nie trzeba przerywać pochodu dżumy! Niech zalewa coraz to nowe obszary. Niektórzy poczciwcy tak już zadżumieli, że nawet karcą protestujących: Nie krzyczcie głośno, bo to niebezpieczne!

Będziemy krzyczeli, nawet gdy to ma być niebezpieczne. Chodzi o wartości ważniejsze, niż ten lub ów rząd, chodzi o ratowanie wrażliwości moralnej społeczeństwa i jego zdolności do walki ze złem, coraz bardziej malejącą. Przeciw dżumie zniepwrawienia musimy się bronić. Jest to obowiązek, a nie sport i nie przyjemność...

Jan Matyasik.

Pr. II. 129/26.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk.:

1) Treść zamieszczonego w Nr. 230 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 6 października 1926, artykułu z napisem „Jak do tego doszło" oraz artykułu z napisem „Sprawa gen. Malczewskiego", a w nim ustęp zaczynający się od słów: „Nie będzie" do słów: „proces się odbył" oraz ustęp od słów: „Interwencja dyplomatów" do słów: „ze sprawiedliwością" zawiera przedmiotową istotę wyst. z § 300, 491 uk. i art. IV. V. VIII. ust. z 17/12 1862 L. 8. Dzpp. ex 1863.

2) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

3) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu pierwszego oraz ustępów powyższego artykułu drugiego, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule pierwszym autor przez przedstawienie okoliczności w fałszywem świetle oraz przez szyderstwa i łżenia drukiem usiłuje wzbudzić pogardę i nienawiść do części armji — co stanowi wyst. z § 300 uk. i art. IV ust. z 17/12 1862 L. 8. Dzpp. ex 1863.

W artykule drugim w pierwszym zacytowanym ustępie autor w sprawie karnej będącej jeszcze w toku, pozwala sobie stawiać domniemywania co do wyników rozprawy i przez to wywierać na opinję publiczną wpływ, uprzedzający wyrok sądu — co stanowi wystepek z art. VIII ust. z 17/12 1862 L. 8. Dzpp ex 1863, wreszcie w drugim zacytowanym ustępie artykułu drugiego autor władzę publiczną bo sąd wojskowy, który uwięzienie to zarządził, obwinił drukiem bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwy sposób myślenia, bo kierowanie się wpływami postronnymi, co stanowi wyst. z § 491 uk. i art. V. ust. z 17/12 1862 L. 8 Dzpp. ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy jako prasowy, Senat II. Kraków, dnia 7 października 1926.

(Podpis nieczytelny).

——oOo——

Zatarg Czechowicz—Steczkowski załagodzony.

Warszawa. (Telef. wł.) Zatarg w ministerstwie skarbu został w ciągu wczorajszego dnia zażegnany. Przedpołudniem min. Czechowicz odwiedził p. Steczkowskiego w biurze i w rezultacie tej konferencji doszło do porozumienia. Jednocześnie ustalono, że nominacja p. Klingera zostanie cofnięta, a funkcje komisarza rządowego w Bku Gosp. Kraj. pełnić będzie w dalszym ciągu p. Pawłowicz.

P. min. Czechowicz był w południe przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej i tematem rozmowy tej było nieprzyjęcie dymisji p. Steczkowskiego, tudzież zmiany personalne w ministerstwie skarbu. Dymisja p. Steczkowskiego nie została przyjęta.

——oOo——

Dziś zostanie wręczona Sowietom nota.

Warszawa. (AW.) Nota rządu polskiego do Sowietów w sprawie traktatu sowiecko-litewskiego ma być jutro doręczona w Moskwie przez radcę tamtejszego poselstwa, p. Duszyńskiego. W związku z tem przybył wczoraj do Warszawy poseł polski w Moskwie, p. Kętrzyński, który uda się do Moskwy, gdzie oczekiwać będzie do chwili uzyskania zgody przez rząd polski na mianowanie jego następcy.

——oOo——

Bank Polski zaspokoi każde zapotrzebowanie dewiz.

Warszawa. (PAT.). Dnia 11 b. m. odbyła się w Banku Polskim konferencja z delegatami banków dewizowych, na której omawiano obecne położenie walutowe. Naczelny dyrektor Banku Polskiego p. Mieczkowski zapoznał obecnych ze stanem Banku Polskiego, przyczem podkreślił, że trwająca nadal aktywność bilansu handlowego pozwala liczyć na dostateczny dopływ walut do banków. Uchwalone onegdaj zaś rozporządzenie o biletach państwowych nie tylko usuwa obawę co do możności powiększenia emisji państwowych środków wymiany, ale zapewnia nawet stopniowe jej zmniejszenie. Obydwa te fakty wytwarzają pogląd o zdrowej działalności banku i umożliwiają mu prowadzenie dotychczasowej polityki walutowej. Bank Polski będzie przeto nadal zaspakajał na giełdzie zapotrzebowanie dewiz, wywołane koniecznością regulowania zobowiązań wobec zagranicy, wobec czego brak będzie jakichkolwiek podstaw dla dokonywania przez banki obrotów pozagiełdowych, po kursach odbiegających od giełdowych.

——oOo——

Na drodze do zbliżenia francusko-niemieckiego.

Paryż. (AW.) Jak się „Excelsior" dowiaduje, badania obecne rzeczoznawców ministerstwa spraw zagranicznych w porozumieniu z wojskowymi ekspertami obejmują całokształt planu niemiecko-francuskiego zbliżenia pod względem politycznym i gospodarczym. Podobnie przedwstępne prace są w toku i w Berlinie, adopiero po ukończeniu tych prac rozpoczną się wspólne rokowania.

Nominacje obrońców prawa.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie mają otrzymać nominacje następujący obrońcy Warszawy:

Pułk. Paszkiewicz na stanowisko d-cy dywizji piechoty w Jarosławiu, pułk. Anders na d-cę brygady jazdy w Baranowiczach, pułk. Modelski na d-cę dywizji piechoty w Zamościu, pułk. Wiast na d-cę pułku w Nowym Sączu, skąd ma być przeniesiony na stanowisko dowódcy dywizji w Białej.

——oOo——

Warszawa. (PAT) Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych polsko-niemieckich, p. Prądzyński, wyjechał w dniu wczorajszym do Berlina.

STRAJK W ŁODZI ZAŻEGNANY.

Warszawa. (Telef. wł.) Strajk w Łodzi został zażegnany. Robotnicy zgodzili się na 5 procentową podwyżkę płac.

KONFISKATA.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajsza „Gazeta Poranna Warszawska" została skonfiskowana.

EKSCESARZ. ZYTA CUDEM UNIKNĘŁA KATASTROFY.

Warszawa. (Telef. wł.) Ekscesarzowa Zyta dzięki przypadkowi uniknęła szczęśliwie niechybnej katastrofy. Gdy bowiem po wizycie u królowej-matki w San Sebastian wsiadała do auta, motor zapalił się, ogarniając płomieniami cały pojazd. Zajęły się już suknie ekscesarzowej, gdy z trudem zdołano ją wynieść w ognia. Nie poniosła ona jednak na zdrowiu żadnej szkody.

O czem piszą inni?...

Prusactwo „Głosu Prawdy“.

W „Głosie Prawdy“ zaczął od pewnego czasu pisywać niejaki p. Ogiński. Właściwie przemówił z tego dziennika dwa razy: raz przed tygodniem dowodząc, że obóz piłsudczyków, a nie Nar. Demokracja, jest „polskim faszyzmem“, — drugi raz polemizując z innymi współpracownikami „Głosu Prawdy“ w sprawie liberalizmu.

Chodzi mu mianowicie o to, że jakiś „lo“ żądał w „Głosie Prawdy“ wprowadzenia do b. Kongresówki sądów przysięgłych, a p. Dąbrowski domagał się względności w traktowaniu uwiezionych komunistów. I jedno i drugie jest zbędnym i szkodliwym liberalizmem. Swoje zaś „Credo“ ustala p. Ogiński w ten sposób:

„Demokracja dzisiejsza jest pod straszliwym naporem dwu potęg, z których każda pragnie ją skruszyć. Potęgami temi są: komunizm i kapitalizm. Komunizm przekreśla demokrację, jako zasadę; kapitalizm minuje ją od wewnątrz drogą korupcji; komunizm niszczy, kapitalizm kupuje. W tych warunkach ten, kto pragnie prawdziwie, aby naród sam rządził sobą, nie może opowiadać mu wzruszających bajeczek o niegrzecznym siostrzeńcu i humanitarnym wujaszku. Nie. Wszystkie te ckliwe rozrzewniania przeszkadzają organizować się do walki. Kto chce być demokratą, — ten musi myśleć o tem przedewszystkiem, aby systemat ludowładztwa był sprawny, dalej — aby był sprawiedliwy, a na końcu dopiero — aby był humanitarny“.

Nie jesteśmy obrońcami liberalizmu, ani gospodarczego (który sobie wyhodował socjal-komunizm), ani politycznego (który stworzył dzisiejsze słabe państwo 20 w.), ani kulturalnego (który podważył etyczno-religijne podstawy ustroju społecznego). Ale też tem mniej możemy się zgodzić na brutalną teorję p. Ogińskiego. Niewinna z pozoru, doprowadza ona w praktyce do takich faktów, jak zbrodniczy napad na p. Zdziechowskiego, kneblowanie prasy i gwałty codzienne na inaczej myślących. Jest to prusactwo.

Kim jest p. min. Czechowicz?

Na to pytanie odpowiada „Głos Codzienny“ (organ N. P. R.). Stwierdza naprzód, że jest w bliskich stosunkach z p. Moraczewskim.

„Obaj ci panowie — pisze — mają jeden wspólny sentyment: **sentyment do inflacji**. P. Czechowicz pod pseudonimem G. Leliwy napisał w kwietniu b. r. broszurkę, w której domagał się emisji banknotów na podstawie zabezpieczeń hipotecznych, ujętych w formę dolarowych listów zastawnych. Równocześnie prawie, bo właśnie w końcu kwietnia P. P. S. opierając się na koncepcjach Daniela Grossa z Białej, forsowanych właśnie przez pp. Moraczewskiego, Daszyńskiego i Hausnera, rozwalała rząd koalicyjny pod hasłem **emisji 300 miljonów zł.** w banknotach, opartych o fikcyjne depozyty złota kruszcowego. Zastanawiająca równoczesność tych wystąpień nabiera specyficznego smaku, gdy się obecnie obserwuje **równoczesne wejście obu tych inflacjonistów do gabinetu**“.

Wprawdzie p. Bartel wyjaśnia, że za żadną cenę nie wejdzie na drogę inflacji, ale dolar w odpowiedzi na to oświadczenie — zwyżkuje.

Zdemaskowanie obozu „sanacji moralnej“.

„Polonia“ wraca do sprawy świeżego procesu o zamach na jej drukarnię. Stwierdza, że wykryto i ukarano bezpośrednie narzędzia zamachu, ale nie ujawniono tych, którzy się temi narzędziami posługiwali. Wreszcie dodaje:

„Fatalnie na rozprawie sądowej skompromitowali się autorzy naiwnej legendy, o prowokacji, polegającej na tem, jakoby poseł p. Korfanty sam miał zorganizować zamach na swe wydawnictwo. Klasycznym świadkiem na to miał być osławiony budowniczy Galiński, który jednak na czas rozprawy tak się ukrył, że nawet siłą przy pomocy policji ściągnąć go nie zdołano. Poza tem przewodniczący sądu stwierdził, że zeznania jego, jako człowieka nienormalnego, byłyby dla sądu bez znaczenia“.

Oto zdemaskowano znów jedno z tylu kłamstw obozu „sanacji moralnej“. Dlaczego o wyniku procesu milczy „Naprzód“, który po zamachu na „Polonię“ z trjumfem wrzeszczał, że to sobie „sam Korfanty“ zamówił napad?

Walka Primo de Rivery o nowy ustrój polityczny.

Porozumienie z królem. — Trudności z organizacją parlamentu. — Stare partje. — Poparcie. — Optymizm dyktatora.

Stosunki w Hiszpanji nie wyjaśniły się dotąd jeszcze całkowicie. Wprawdzie „Temps“ w ciekawej korespondencji z Madrytu twierdzi, że „w obecnej chwili nic nie zagraża dyktaturze gen. Primo de Rivera“, fakty jednak świeże przeczą temu kategorycznemu sądowi.

Gen. Primo de Rivera doszedł wreszcie do porozumienia z królem. To jest najważniejszy jego sukces z ostatnich dni. Ale za jaką cenę uzyskany? Jeśli jest prawdą, że porozumienie musiał okupić zgodą na umorzenie procesu i kary przeciw zbuntowanym oficerom artylerji, to cena byłaby dość wysoką, a dla prestige'u dyktatora upokarzającą.

Nie posunął się też dyktator hiszpański naprzód w sprawie nowej organizacji parlamentu. Wybory miały się odbyć z początkiem października bieżącego roku; takie przyrzeczenie złożył generał jeszcze przed miesiącem królowi. Obiecnie oświadcza, że wybory w tym terminie odbyć się nie mogą, że jednak czekać ich należy przed końcem bieżącego roku. Dwie są przyczyny tej zwłoki: trudności w opracowaniu nowego ustroju parlamentu i w stosunku do społeczeństwa.

„Kortezy“ dyktatora mają być zupełną nowością zarówno przez swój skład, jak sposób wybierania posłów. Gen. Primo de Rivera chce, by nowy parlament nie był polem walk poszczególnych partyj między sobą, ale polem wpsółpracy wszystkich warstw społecznych, zorganizowanych w odrębne organizacje fachowe. I tu jest trudność prawie nie do pokonania. Hiszpanja bowiem, poza organizacjami robotniczemi, nie zna innych związków zawodowych. Jest jeszcze wprawdzie silny Związek katolickich rolników, ale ten nie obejmuje całej ludności wiejskiej. Wobec tego, oryginalny pomysł urządzenia nowego parlamentu zawisnął w powietrzu.

Nie mniejsze trudności napotyka dyktator w stosunku do społeczeństwa. Planowi nowego parlamentu sprzeciwiają się dwa najsilniejsze dotąd obozy polityczne: konsewatystów i liberałów. Sam król próbował pozyskać pierwszych w czasie niedawnego pobytu w arystokratycznym zamku w Fontarabie; konferencja jednak, jaką wówczas odbył z przywódcą konsewatystów, p. Sanchez Guerra, nie doprowadziła do żadnego kompromisu. Obydwa obozy, które do niedawna prowadziły z sobą zaciekłą walkę, pogodziły się teraz i postanowiły zbojkotować wybory. W tym celu ma być rozpętana szeroka akcja z protestami przeciw nowemu ustrojowi parlamentu.

Za dyktaturą jednak i nowym parlamentem wypowiadają się dwa kierunki polityczno-społeczne: katolickie organizacje, zwane „Chrześcijańską Demokracją“ i socjaliści.

Socjalizm hiszpański jest bardzo słaby. Powstanie swoje zawdzięcza — rzecz oryginalna — pomocy konserwatystów, którzy dla przeciwdziałania liberałom przed laty kilkunastu rzucili fundusze na założenie socjalistycznych organizacyj. Niezdolni do prowadzenia własnej akcji, liczą się socjaliści hiszpańscy z warunkami; ten oportunizm każe im teraz popierać dyktaturę, tem więcej, że gen. Primo de Rivera w odróżnieniu od konserwatystów rozumie postulaty robotnicze i spełnia je w miarę możności.

Chrześcijańsko-społeczne zaś organizacje mają swoich przedstawicieli w dyrektorjacie i — jak to niedawno stwierdził korespondent „Corriere d'Italia“ — wywierają wpływ na rząd, który realizuje poszczególne postulaty programowe chrześcijańsko-społecznego ruchu.

Będzie rzeczą ciekawą rozgrywka w bliskiej przyszłości między staremi a nowemi partjami.

Dyktator jest pełen dobrych myśli. Swojemu optymizmowi dał świeżo wyraz w Salamance, przyjmując doktorat „honoris causa“, nadany mu przez tamtejszy uniwersytet. Skreśliwszy swoje, naprawdę bogate w przygody i aktywną działalność, „curriculum vitae“, pyta się:

„Któryż inny obywatel hiszpański miał sposobność służyć krajowi we wszystkich pięciu częściach świata?“

Ta świadomość pozwoliła mu stwierdzić, że wprawdzie nie ma tytułów uniwersyteckich, ale zato jest **„doktorem wiedzy życia“**.

Z tego wszystkiego widać, że Primo de Rivera nie kapituluje wobec nowych trudności, i że chce ostateczną batalję stoczyć z dawnemi, odrzuconemi przez niego, partjami, — batalję o nowy ustrój państwa, który mu się wydaje lepszym od dotychczasowego. Czy on jest objektywnie lepszym i czy batalja wypadnie dla dyktatora korzystnie, dziś jeszcze niewiadomo. Tak zaś, jak dzisiaj sprawy stoją, koncepcja Primo de Rivery stanowi ciekawy przyczynek do aktualnej rewizji parlamentaryzmu.

W. Z.

W mgle niepewności.

Dymisje i przesunięcia. — Gra przypadku. — Nikt nic nie wie. — Rząd bez programu.

Gdyby kto szczerze chciał odpowiedzi na skromne pytanie: co słychać nowego? znalazłby natychmiast odpowiedź:

— Słyszałeś? X i Y zostali przeniesieni w stan nieczynny, Z podał się do dymisji, a A został zmuszony do podania się do dymisji.

Fala zmian przelewa się codziennie. Dzienniki codziennie notują szereg zamierzeń, a nawet już powziętych decyzyj. Skwapliwie są te wiadomości czytywane przez wszystkich, a każdą można brać z równą szczerością za fantastyczną pogłoskę, jak i rzetelną prawdę.

Skądżeż się bierze ta dwoistość?

Poprostu stąd, że — właściwie nikt nic nie wie pozytywnego!

W tem leży istota rzeczy.

Przypominacie sobie doskonale nastroje przed 30 września. W kołach politycznych szeroko opowiadano o mającem nastąpić rozwiązaniu Sejmu, mówiono z taką stanowczością, iż dla nikogo sprawa nie ulegała kwestji. Byłoby to logicznem i konsekwentnem rozwiązaniem trudności. Że tak sądzono i w rządzie, dowodem przygotowywania do wyborów, formowanie nowej platformy wyborczej, a nawet proponowanie odpowiednich przesunięć, by osiągać większy wpływ na opinję i wynik wyborów. Premjer Bartel jechał po dekret rozwiązania ciał ustawodawczych, a przyjechał ku swemu najwyższemu zdumieniu — z własną dymisją!

Inny przykład z p. Młodzianowskim. Usunięcie wojewody pomorskiego Wachowiaka, jakkolwiek nie należał do ludzi zdeklarowanych politycznie, a w administracji nie stał na ostatniem miejscu chociażby dlatego, iż pracował szereg lat i jest prawnikiem — było od dawna przesądzone. Wiadomo było, iż miał być pierwszym w nowej serji zmian. Chodziło tylko o jego następcę. Tu były trudności. Miał wprawdzie już jako anioła stróża p. Seydlitza, lecz to za mało: jego posterunek miał objąć jakiś inny „młodopolak“ z dzielnic zachodnich, sfery bowiem decydujące traktują p. Seydlitza za zbyt ślamazarnego. W tem nagle rząd pada i p. Młodzianowski, nie zdoławszy się jeszcze odpowiednio urządzić w świeżo odnowionem mieszkaniu ministerjalnem, musiał ustąpić. I oto rozwiązanie problemu: p. Młodzianowski jest wolny, przeto pójdzie do Torunia! Że nie zna zupełnie stosunków na Pomorzu i na zachodzie kraju, że nie jest prawnikiem, że spotka się na miejscu z ustawodawstwem niemieckiem — to drobiazgi.

Nie nadaremno „Głos Prawdy“, dzisiejszy kół decydujących wyraziciel, nieustannie nawoływał do przemian i przetasowania całkowitego administracji: to się dziś dzieje!

Lecz nie myślcie, by „Głos Prawdy“ był poinformowany: jego zachowanie się w okresie ostatniego przesilenia, nie przynosi mu żadnej zgoła chluby.

W Nrze z dnia 2 października, wydanym dzień wcześniej, pisał w artykule „Na lewo“:

— „W chwili, gdy numer nasz wyjdzie z pod prasy, Sejm, być może, będzie już rozwiązany. Nadzieje na tymczasową współpracę rządu ze starym Sejmem okazały się zawodne. Rząd lewicowy nie może żadną miarą szukać oparcia u ziemian i przemysłowców i wszelkie kompromisy z prawicą są dlań zgubne“.

Akurat stało się przeciwnie, Mimo wszystko bowiem trudno nie widzieć, iż w gabinecie Piłsudskiego są osobistości, posunięte dalej na prawo, aniżeli w gabinecie p. Bartla.

W numerze z dnia 9 października „Głos Prawdy“, jakgdyby nie pamiętał, co pisał przed tygodniem, tłómaczy, iż moment nie był korzystny na wybory.

— „Pośpiech zatem z wyborami był drogą niebezpieczną. We wzystkich trudnych okolicznościach Polska posiada marszałka Piłsudskiego, który, niby nowy Herkules, gotów jest podtrzymać w każdej chwili kruszący się strop naszego nieba politycznego. W różnorodności swej nowy gabinet przypomina nieco arkę Noego. Reprezentowane są w nim wszystkie prawie, prócz endecji czystej, odcienie polityczne, od socjalistów do monarchistów włącznie“.

Jeżeli zatem tak informują pisma, uchodzące za czołowe organy kierunku sanacji moralnej i organy, mogące być poinformowane — to czyż nie mamy racji, iż zwyczajny śmiertelnik nie wiele wie, nie może postawić na przyszłość żadnych horoskopów, iż wogóle byłoby niezwykłą lekkomyślnością stawianie jakichkolwiek horoskopów — w dobie niespodzianek i nieprawdopodobieństw?

Waszawa, 11 października. H. W.

—oOo—

Nikt wam nie wierzy!...

Sprawcy napadu nie będą wykryci. — Procesów przeciw generałom nie będzie.

Warszawski „Głos Codzienny“ pisze z powodu negatywnych wyników dotychczasowego śledztwa:

„**Sprawców ohydnej, potępionej** — zapewne nie obłudnie! — nawet przez organy piłsudczyków **napaści nie wykryto, nie ujawniono.** Ci, którzy wykrywali inwigilację nawet tam, gdzie jej nieraz nie było — ci nie mogą wpaść na trop grupy oficerów, związanej napewno z innemi grupami, która dokonała haniebnego występku przeciw kodeksowi karnemu i przeciw etyce munduru.

Nietylko oni nic nie wykryli... Rozbisurmaniony i rozwydrzony publicysta „Głosu Prawdy“ usiłuje tę rzecz zbagatelizować. Ze sztuczną emfazą usiłuje odwrócić uwagę publiczną od skandalu, nawołując do zajęcia się donioślejszemi sprawami...

Zabieramy głos, aby wam, ludzie majowi, w oczy powiedzieć, że wam nie wierzymy!

Wyście rozsiewali w połowie maja potworne, prowokacyjne wieści **o ostrzeliwaniu willi marszałka Piłsudskiegow w Sulejówku**, oskarżając o to imiennie b. ministra Smólskiego. I gdzież są wyniki śledztwa, gdzie winni, gdzie ukarani za rzekomą zbrodnię?...

Wyście **cztery miesiące potrafili więzić generała Malczewskiego**, żeby go dziś — niebywała rzecz w sądownictwie! — sam sędzia chciał uczynić... niepoczytalnym i w ten sposób przerwać skandaliczny i przegrany proces.

Oto są przyczyny, dla których nikt **wam** nie uwierzy. Haniebnego łgarstwa o strzelaniu do willi w Sulejówku nikt nigdy wam nie zapomni. I **nikt** też nigdy nie uwierzy, **że** w przeciągu ośmiu dni wasi agenci, żandarmi, prokuratorzy i policjanci nie mogą znaleźć sprawców napaści na posła sejmowego. A nam nie chodzi o fizyczną osobę posła Zdziechowskiego: wyliże się i znów stanie wam oko w oko! Ale **tu idzie o zasadę etyki publicznej, o szczerość postępowania, o uczciwość**, o której mówicie ciągle i tak zajadle“.

„Głos Codzienny“ wypowiedział słowa, które są na ustach wszystkich. Jest dzisiaj jasnem, że do wykrycia sprawców napadu na p. Zdziechowskiego nie przyjdzie, jak nie przyjdzie do rozprawy gen. Malczewskiego i do procesów innych więzionych w Wilnie generałów, a nie przyjdzie poprostu z braku jakiegokolwiek materjału obciążającego, mimo paromiesięcznych poszukiwań.

Śledztwo przejął cywilny sędzia.

Agencja Wschodnia donosi, że śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego, prowadzone dotąd przez żandarmerję wojskową pod kierownictwem majora Jagodzińskiego, **zostało przekazane sędziemu śledczemu p. Jasińskiemu.** Pisząc o tem „Gazeta Warszawska Poranna“ wyraża zdziwienie, że śledztwo przekazane było początkowo sądowi wojskowemu. Pismo konstatuje, że jest zwyczajem, iż w razie gdy są wątpliwości, czy w napadzie zamieszane są osoby wojskowe, czy cywilne, śledztwo poruczane jest władzom cywilnym.

Uznanie i zapowiedź nowej samowoli.

W związku z wizytą oficerów żandarmerji w naszej Redakcji, otrzymał redaktor pisma szereg listów od wybitnych przedstawicieli opinji naszego miasta z wyrazami energicznego oburzenia z powodu samowoli oficerów i z wyrazami uznania dla naczelnego redaktora za jego katolickie w tej sprawie stanowisko.

Równocześnie odbieramy wiadomość dość nieprawdopodobną, jakoby **Dowództwo O. K. miało wydać rozkaz do wojska, żądający bojkotu „Głosu Narodu“**. Jesteśmy spokojni co do ostatecznego rezultatu tego zamierzonego bojkotu! Jest w Krakowie silny obóz gotów bronić prawa i wolności krytyki. Nie potrafi go zdusić żaden akt gwałtu, ani żaden „rozkaz“ choćby dowódcy okręgu! Wiemy, że zwolennicy i czytelnicy nasi odpowiedzieliby na taką próbę zgnębienia „Głosu Narodu“ tem gorliwszem i energiczniejszem jego poparciem.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Rozprawa kom. Bartoszewicza.

Sąd wojskowy okr. w Warszawie zaczął rozpatrywać sprawę 11 oficerów marynarki z komandorem Bartoszewiczem i Müllerem na czele, oskarżonych o nadużycia i niedbalstwo przy dostawach dla marynarki wojennej. Akt oskarżenia zawiera tak ogromną ilość materjału, że przewód sądowy będzie trwał kilka tygodni. W pierwszym dniu rozprawy został odczytany przez podprokuratora maj. Rumińskiego akt oskarżenia, oraz rozpoczęto badanie głównego oskarżonego komandora Bartoszewicza. Współwinni w tej aferze firma Karol Marszałek i Eugenjusz Erbstein, odpowiadać będą przed cywilnym sądem karnym.

RABINDRANATH TAGORE W WARSZAWIE. W dniu 20 bm. przybywa do Warszawy słynny literat hinduski Rabindranath Tagore w towarzystwie syna i synowej. P. Tagore przyjęty zostanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej; przyjeżdża on z Pragi.

II OGÓLNOPOLSKI ZJAZD BIBLJOFILÓW zorganizowany przez Tow. Bibljofilów Polskich w Warszawie, odbędzie się w Warszawie dnia 31 bm. i 1 oraz 2 listopada. Zjazd wzbudził duże zainteresowanie. Dotychczas Komitet Organizacyjny otrzymał już około 200 zgłoszeń uczestników z kraju i zagranicy. Nadesłano kilkadziesiąt referatów najwybitniejszych piór z dziedziny bibljofilstwa, bibljografji i bibljotekarstwa. Dalsze zapisy przyjmuje, oraz udziela informacyj, dotyczących Zjazdu, Biuro Komitetu Org. w Warszawie, ul. Krucza 49 m. 10a.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO NA UNIWERSYTECIE W WILNIE. Dnia 11 bm. odbyła się inauguracja roku akademickiego 1926/7 na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Z tej okazji nowy rektor, prof. Marjan Zdziechowski wygłosił odczyt p. t. „Człowiek-automat".

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyasygnowało na październik 450.000 zł. na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Z sumy tej Warszawa otrzyma 95.000, Łódź 110.000 zł.

POCIĄGI BEZPOŚREDNIE WARSZAWA—KRYNICA I LWÓW—KRYNICA JESZCZE UTRZYMANE. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z powodu silnej frekwencji podróżnych jadących do i z Krynicy, zaprowadza się w czasie od 1—31 października wagony bezpośredniej komunikacji na linji Warszawa—Krynica w dwóch pociągach, oraz na linji Lwów—Krynica w dwóch pociągach.

PRZYDAŁOBY SIĘ TO I W KRAKOWIE. Onegdaj przed południem na ulicach Warszawy urządzono obławę na żebraków. W następstwie tego stolica na kilka godzin uwolniła się od plagi żebractwa. W pośród zatrzymanych żebraków 100 nie meldowanych odstawiono do urzędu śledczego.

CO TO ZA MISJA „BARBIKAŃSKA"? „Misja barbikańska" w Polsce, mająca główne siedlisko w Białymstoku, rozszerzyła swą działalność, mającą na celu szerzenie wiary chrześcijańskiej (wyznania anglikańskiego) wśród żydów i na tutejszy teren. Superintendent pastor Gorodziszcza, objeżdżając w samochodzie misyjnym w towarzystwie, dwu uczniów, miasteczka Podlasia i Polesia, rozdaje wielkie ilości broszur propagandowych, oraz urywków tłómaczenia Nowego Testamentu. Ludność żydowska zachowuje się względem tej akcji nieprzychylnie, a zagorzalsi chasydzi wręcz wrogo.

Zwycięstwo listy narodowej przy wyborach gminnych w Krzeszowicach.

W niedzielę 10 października odbyły się wybory do Rady Miejskiej w umiastowionych ub. roku Krzeszowicach pod Krakowem. Na razie tylko z IV. koła. Lewica i jej menerzy wszystkie siły wytężyli, by zdobyć IV. koło. Ściągali wszystko, co zdrowe, a gdy tego było mało, wyszli na ulice i opłotki miasta i „wszystkie żydy kulawe i ślepe" przymuszali, a nawet na wozach przywozili, by zdobyć IV. koło.

Rozbudziło to uśpioną energję i patrjotyzm Krzeszowian do tego stopnia, że ławą poszli i **IV. koło w całości zdobyli.**

Na 700 przeszło głosujących, uzyskała lista narodowa 450 pełnych głosów, prócz tego około 100 głosów rozstrzelonych wskutek poprawek, dokonanych na kartkach, a socjaliści około 250 głosów (w tem jakieś **150 głosów żydowskich).**

Socjalistów dobiły dwie rzeczy: **terror i lista.** Zebranie przedwyborcze narodowców próbowano rozbić terrorem (P. Dr. Makowski i p. Wałek, kontrolor Kasy chorych). To już wzbudziło niesmak.

Listę socjalistów prowadził **nauczyciel (!)** tut. szkoły męskiej, p. **Włodzimierz Mirocki,** rusin, o którego wartości najlepsze świadectwo dać może fakt, że podczas smutnych wydarzeń majowych, on jeden i jedyny z tutejszego nauczycielstwa chodził z rozradowaną miną. On jeden bardzo odbija od całego nauczycielstwa, szlachetnego i patrjotycznie myślącego.

Na okrasę musiał być na liście i żyd — a więc przylepiono p dra Mayera, adwokata.

Tego robotnikom było już zadużo.

Listę narodową prowadził p. dr. Walkowski, lekarz Kasy chorych, przyjaciel i opiekun wszelkiej biedy; następnie szedł ks. Konieczny, katecheta, opiekun młodzieży i niezmordowany „budowniczy" Domu Młodzieży, tudzież szereg znanych w tut. gminie obywateli jak: Włodarczyk Władysław, Fiałkowski Feliks, Nowoઃryta Franciszek, Pudełek Ignacy, maszynista kop., Grondal Adam, Banach Franciszek. Jako zastępcy: Figut Stefan, Banach Piotr, Banach Mikołaj, Baran Władysław.

Smutna rola przypadła kilku jednostkom z t. zw. **lewicowej inteligencji,** a przedewszystkiem rusinowi-nauczycielowi p. Mirockiemu, jaskrawie odbijającemu od ogółu szanowanego i poważanego nauczycielstwa krzeszowickiego. Przeciwko temu zdeklarowanemu lewicowcowi zapanowało w Krzeszowicach tak wielkie oburzenie, że lansuje się myśl zwołania publicznego wiecu, na którym ma być poruszona sprawa usunięcia go z Krzeszowic.

Zwycięstwem tem jednak upajać się nie trzeba. Do III., II. i I. koła stanąć w następną niedzielę solidarnie, to nakaz patrjotyczny każdego Polaka.

Podkreślić nakoniec trzeba niespożytą energję i patrjotyzm bardzo wielu szlachetnych jednostek, a w pierwszym rzędzie p. Rybackiego, aptekarza i p. Lena sędziego i nauczyciela, którzy mimo wielu szykan, a niejednokrotnie i obelg (od żyda-karczmarza Buchsbauma), w zapale nie ustali i walnie przyczynili się do zwycięstwa. Cześć wszystkim patrjotycznym inteligentom i robotnikom krzeszowickim.

Vivant sequentes! **Obywatel.**

Z całego świata.

Polskie okręty nie mają szczęścia do morza.

Jak donoszą dzienniki gdańskie, okręt polski „Wisła", należący do towarzystwa żeglugi morskiej Sarmacja, rzucony został podczas burzy onegdajszej nocy na mieliznę w okolicy portu Perschelling, w pobliżu wyspy Borkum. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

ZASIEWY Z SAMOLOTÓW. Oddziały lotnicze wojsk amerykańskich na wyspach Hawajskich, urządziły jedyną w swoim rodzaju próbę zasiewania przy pomocy samolotów. W danym wypadku chodziło o zalesienie obszarów zniszczonych przez ogień, których zasiew ręczny był niemożliwy, z powodu bardzo niekorzystnego i trudno dostępnego gruntu. Na zasiewy z samolotów wybrano deszczowe dnie, w czasie których rozmiękły grunt łatwo przyjmował ziarna. Trzy samoloty rozrzuciły 24 worki nasion, które doskonale się przyjęły.

KRAJ, GDZIE MODA „A LA GARCONNE" ABSOLUTNIE NIE MA DOSTĘPU. Rząd Tsze-Ly wydał rozporządzenie dla kobiet chińskich Pekinu i Tien-Tsinu, zabraniające im ucinania włosów pod karą chłosty.

POMNIK — DLA ŚWINI. Niemieckiemu miasteczku Lueneberg przypadł w udziale szczególnego rodzaju zaszczyt, a mianowicie wzniesienie posągu — świni. Stało się to z tego powodu, że ten czworonóg odkrył przed kilku laty w ciągu poszukiwania pożywnych korzonków — kopalnię soli u krańców miasta. Miasto umiało to odkrycie wyzyskać z korzyścią dla siebie i dlatego to właśnie wzniesiono na głównym rynku miasta pożytecznemu zwierzęciu artystycznie wykonany pomnik.

Nowy zarząd Kasy Chorych w Rzeszowie.

Wybory do Zarządu Kasy Chorych w Rzeszowie, odbyte dnia 10 b. m., dały następujący wynik: Z list pracodawców przeszła cała lista chrześcijańsko-narodowa, **lista socjalistyczno-syjonistyczno-szabesgojowska nie uzyskała ani jednego mandatu.** Do Zarządu weszli: właściciel dóbr Jarochowski, lekarz Dr Nieć, majster murarski Gerula.

Z listy ubezpieczonych na 5 mandatów lista chrześc.-narodowa uzyskała mandaty cztery. Wybrani: dotychczasowy komisarz K. Ch. Czarnik, lampista Szczupak, czeladnik krawiecki Ćwikliński, kand. adwok. Dr Juszczak. Prezesem Rady obrano inż. Szaynoka, przewodniczącego Związku Cechów, zastępcą dyr. magistratu Szaynowskiego. Tak więc Zarząd Kasy Chorych jest niepodzielnie w rękach chrześcijańsko-narodowych.

Rozczarowani wynikiem wyborów i zawiedzeni w swych rachubach syjoniści, socjaliści i komuniści, złączyli się w jednym akordzie, śpiewając, po zamknięciu wyborów, „Cześć wam panowie magnaci". W pieśni tej wyładowali całą swą nienawiść klasową. Dobrzeby było, gdyby ich słyszeli wszyscy wyborcy chrześcijańscy; mieliby niezbity dowód, jakimi by były rządy w Kasie Chorych ludzi, którzy chcą budować ośrodki społeczne, jak Kasa Chorych i cały ustrój państwowy na nieprzejednanej nienawiści do wszystkich i wszystkiego, co polskie i chrześcijańskie. Na Rzeszów powinny się zapatrzeć wszystkie miasta polskie. Jednoli[illegible] chrześcijański i narodowy musi bar[illegible]boko złamać burzycieli praworządności i polskości. Rządy w Kasie Chorych rzeszowskiej muszą pokazać wszystkim ubezpieczonym, a szczególnie tym zbałamuconym, którzy poszli na przeciwne listy, że opieka i dobro klasy pracującej jest ich najwyższem przykazaniem. — Zarządowi życzymy pomyślnych rezultatów rządzenia.

—oOo—

Ze Szczakowej.

Poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. w Szczakowej.

Dzięki staraniom Zarządu miejscowego Koła T. S. L., ukończono budowę obszernego piętrowego budynku „Domu Ludowego" T. S. L. Dom ten powstał głównie ze składek miejscowych pracowników kolejowych, którzy na ten cel nałożyli na siebie stały podatek. Uroczyste poświęcenie budynku odbyło się w niedzielę 10 października, przy udziale licznych gości z Krakowa, delegatów władz i instytucyj z powiatu i okolicy, oraz delegatów Kół T. S. L. z całego zagłębia. Wśród gości zauważyliśmy prezesa kolei Barwicza z żoną, ks. prał. Kuliga z ramienia Księcia Metropolity, marszałka powiatu dra Smolenia, starostę Trześniowskiego, wizytatora Miskyego, dyr. Strassburgerównę z Krakowa i t. d. Po nabożeństwie przy dźwiękach muzyki kolejowej, ruszył ulicami miasta pochód pod Dom T. S. L. Do zebranych przemawiali imieniem Zarządu T. S. L. Dr. Wysocki i ks. dziekan Skoczyński. Przecięcia szarfy dokonała prezesowa Barwiczowa. Po poświęceniu Domu przez ks. dziekana Skoczyńskiego, odbyła się Akademja w wielkiej sali wykładowej świeżo otwartego Domu, zagajona przez Kuratora Sikorę, której główną treścią było przemówienie insp. Chrzanowskiego, na temat wychowania przedszkolnego i referat dyr. Strassburgerówny „O zawodowem wykształceniu kobiet". Akademję urozmaicały śpiewy i deklamacje dziatwy i produkcje miejscowej muzyki kolejowej, poczem goście zwiedzali budynek. Na parterze pomieszczoną została ochronka, urządzona wzorowo z łazienkami i ogrodem zimowym, na pierwszem piętrze wielka sala wykładowa, na drugim ambulatorjum lekarskie i poradnia dla matek, oraz mieszkania dla sił nauczycielskich. Ochronka zbudowaną została według planów architekta Mączyńskiego z Krakowa. **D. W.**

Szkoła Przemysłu Artystycznego w Krakowie.

Wystawa prac uczniów.

W gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych została otwarta wystawa prac uczniów Szkoły Przemysłu Artystycznego. Wystawa obecna poprzedzona sukcesami na wystawie paryskiej i odznaczona nagrodą „grand prix", daje nam znakomity przegląd pracy metodycznej profesorów, zadziwiając równocześnie ilością i jakością eksponatów. Szkoła przemysłu artystycznego borykając się z rozmaitemi trudnościami, kształci niestrudzenie nowe pokolenie ludzi, a ci pełni zapału, wnoszą nowe życie i nowego ducha w odradzający się powoli artystyczny przemysł Polski.

Jak widać z obecnej wystawy, główny ciężar w nadaniu kierunku i charakteru rodzimego naszej sztuce dekoracyjnej w szkole spoczywa w rękach wytrawnego pedagoga i artysty K. Homolacsa, autora wielu podręczników z zakresu ćwiczeń zdobniczych. Sam prowadząc pierwszy kurs, nadaje kierunek zasadniczy do dalszej pracy przez wpajanie w uczniów zasad form ornamentalnych, stawiając temsamem szkołę na wysokim jej obecnym poziomie artystycznym.

Szkoła dzieli się na trzy kursa szkoły ogólnej i sześć szkół specjalnych, a to: **szkoły grafiki, ceramiki, malarstwa dekoracyjnego, rzeźby, architektury wnętrz i szkołę tekstylną.**

Świetlicę zajęła specjalna szkoła grafiki, pozostająca pod kierownictwem prof. **Uziembły.** Przedstawia ona pokaźny dorobek z dziedziny reklamy artystycznej, litografji barwnej oraz linoleo i drzeworytów. Z uznaniem podnieść należy wzbudzenie zainteresowania wśród uczniów dla porzuconej, a tak piękną tradycją poprzedzonej u nas sztuki drzeworytniczej znajdującej obecnie duże zastosowanie w dziale ilustracji książek. Przedstawione na wystawie drzeworyty ujmują świeżością i bezpośredniością uczucia, a jeśli się zważy, że są to eksponaty szkolne, zadziwić nas musi śmiałość i zwartość syntetycznego ujęcia, nawet mimo pewnej niedoskonałości formy. Tutaj wybitnie rzucają się w oczy prace młodych adeptek sztuki dekoracyjnej p. S. **Midowicz** i **Birtusówny** ze względu na różnorodność i fantazję koncepcji, oraz logiczną całość kompozycji.

Tak ważny, a jednak mało znajdujący zrozumienia i poparcia wśród sfer kupieckich i przemysłowych, dział reklamy artystycznej, znajduje tu szerokie pole pokazu. Uczniowie bowiem kształcąc (niestety powoli) smak publiczności, dążą naprzód, wypierając panoszącą się jeszcze u nas realistyczną reklamową tandetę.

Szkoła ceramiki prowadzona przez prof. Szafrana, zachwyca nas wykwintnością formy i umiejętnością stosowania harmonijnie zestawionych barw na naczyniach ozdobnych i wazach. Tutaj zwłaszcza widzimy, jakie efekty o walorach artystycznych można osiągnąć z pomocą prostych środków, a zwłaszcza umiejętnie stosowaną metodą.

Dział malarstwa dekoracyjnego pod fachowem kierownictwem prof. **Bukowskiego** wykazuje dużą znajomość malarstwa freskowego, oraz sztuki witrażowej. Sztuka ta tak monumentalna i tak pełna u nas świetnych tradycyj, wymaga wiedzy i głębokich studjów, to też mimo dużych wysiłków, widać tu jeszcze pewne zrozumiałe niedociągnięcia. Natomiast freski ze swą świeżością barw świadczą o doskonałej znajomości środków technicznych, a umiejętne zestawienie barw i zwarta kompozycja dowodzą drużej artystycznej kultury uczniów. Z tego zakresu sztuki zasługują na uznanie prace **F. Walczowskiego** i **M. Różańskiego.**

Szkoła rzeźby pod kierownictwem dyr. **Raszki** i prof. **Wójcika** daje dowód opracowania przez uczniów materjału i umiejętności dostosowania doń formy. Pełne wdzięku i prostoty dekoracyjnej figurki Madon, pomysłowe i pełne swojskości projekty kapliczek, posuwają o duży krok naprzód nowoczesną stylizowaną rzeźbę. I tutaj z uznaniem podnieść należy prace F. **Kalfasa,** którego talent rokuje duże nadzieje.

Szkoła architektury wnętrz pod kierownictwem architektów W. **Krzyżanowskiego** i prof. **Wojtyczki,** przedstawia projekty urządzeń wnętrz mieszkalnych. Pokoik nowoczesny w wytwornej formie utrzymany, świadczy o umiejętnem prowadzeniu kursu.

Szkoła tekstylna pod kierownictwem prof. **Zarzyckiego** wykazuje pokaźną ilość kilimów i gobelinów w całości projektowanych i wykonanych przez uczniów. Projekty owe o charakterze i motywach swojskich, powinny utorować drogę uczniom do fabryk tekstylnych w Polsce.

Jakkolwiek jest to wystawa szkolna, posiada ona duże wartości ze względu na wysoki poziom wymagań artystycznych: każdy bowiem z działów prowadzony jest ściśle oznaczoną metodą, a mimo to uczeń ma swobodę wypowiadania się, a tem samem wolny rozwój indywidualnego talentu.

I tutaj leży cała zasługa kierownictwa i wartość szkoły, której dalszego rozwoju dla dobra dekoracyjnej sztuki polskiej życzymy.

Uzupełnieniem niejako wystawy jest pokaz ozdobnych opraw książek, wykonanych przez znaną firmę krakowską R. Jahody. I tutaj widzimy projekty opraw książek skomponowane przez absolwentów szkoły przem.-artyst., a wyróżniające się wysokim poziomem artystycznym. Zbiór ten dowodzi niezbicie, że i nasze wyroby z zakresu przem.-artyst. godnie mogą reprezentować dekoracyjną sztukę polską za granicą. **B. Zaleski.**

SPORT.

Jak Junosza walczył z murzynem.

SENSACJA DLA AMATORÓW BOKSU.

W sobotę na warszawskich Dynasach od godziny 7 kasy były oblężone. „Temu — to może Trunney nie dałby rady!“ — mówili sobie panowie z Czerniakowa o Junoszy, tłocząc się w „ogonku“ i żując niecierpliwie w ustach „Canoldy“. Match bokserski zaczął się wspaniale. Nac Brooks przyjechał zdaje się z Anglji (?) dlatego, aby zwalić pięknym ciosem w żołądek smutnego Walkowiaka z Poznania. „Biedny Polak po szkodzie“ zrobił bardzo głupi wyraz twarzy i przewrócił się na ziemię, jakby obrażony, zaco publiczność długo biła brawo nieszczęśliwemu rodakowi. Widzowie z napięciem czekali narodowego odwetu. Wyszedł wreszcie Junosza Dąbrowski, a za nim czarny, jak piekło, prawdziwy murzyn, Kid Harris z Ameryki. Panowie z Czerniakowa trzymając się garściami poręczy, aby nie wpaść na ring, krzyczeli wielkim głosem jedno wielomowne zaklęcie: „Łup go! łup go!“... Nic więcej!... Walka była piękna. Co przyskoczył Junosza, to odskoczył murzyn. Co przyskoczył murzyn, to odskoczył Junosza. Widocznie się tak umówili dla wywołania efektu. Potem zaczęli się serdecznie grzmocić, gdzie pozwolił sędzia, a kiedy zaś nie widział, walili się nawet tam, gdzie bić jest niezdrowo. Publiczność była ogromnie zadowolona, że się na meczu bokserskim poznała i wyła. Pierwsza runda nie dała rezultatu. Zasapali się obaj walczący. Pot ciurkiem spływał po ich twarzach. W drugiej rundzie Junoszy wyrosły jakby z pod pachy jeszcze dwie ręce. Młócił niemi po czarnym murzynie niby po klepisku. Zdziwiony Kid Harris wytrzeszczył białe oczęta i zaczął się cofać. Przyparty do szudrów, dostał nagle piękny podarunek w szczękę i gruchnął na ziemię, jak długi. Napewno zerwałby się i uciekł, gdyby w tej chwili był przytomny. — „Brawo!“ — „brawo!“ — „Junosza!“ krzyczała radośnie publiczność. Zwycięzca kłaniał się z „fasonem“.

Po zwycięstwie oświadczył na dobrej kolacji w gronie przyjaciół: „Zrobić z przeciwnikiem porządek w pierwszych rundach, to moja zasada!“...

—o—

WYŚCIGI KONNE W PRZEMYŚLU.

Trzeci dzień wyścigów (7 października) odbył się przy bardzo ładnej pogodzie i największej publiczności. Liczne starty bardzo szybkie biegi, szczególnie Steeple, oraz wiele niespodzianek, złożyło się na ciągłe podtrzymywanie nerwów w napięciu. Tak w biegu płaskim „Argus“ przegrał zupełnie niespodziewanie do „Mościa panny“, a w biegu z płotkami bije Bronchit (koń półkrwi) z dobrego konia Reve-d'or. Ilość koni, oraz wielkie zainteresowanie się publiczności, spowodowało Przemyski Klub Jazdy Konnej do rozpisania jeszcze czwartego dnia wyścigów, które odbędą się w niedzielę dnia 10 b. m.

Podajemy poszczególne zwycięstwa: 1) Bieg z płotami: nagroda 400 zł. dystans 2.400 m., dla trzechletnich i starszych koni. Rtm. Kapiszewski (St. Bronchit) (1). 2) Bieg płaski. — Nagroda 800 zł., dystans 1.500 m., dla dwuletnich i starszych koni. K. Plisowskiego „Mościa Panna“, jeździec por. Strużyński (1). 3) Steeple Chase. Nagroda 800 zł. i nagroda honorowa dla zwycięzcy ofiarowana przez Ks. Leona Sapiehę. — Dystans 4.800 m. dla 4-ro letnich i starszych koni. Por. Strużyński „Grula“ (1). 4) Bieg włościański. Startowało sześć koni. Jeźdźcy na oklep wykazali naogół dużo zręczności. 5) Nagroda miasta Przemyśla. Steeple Chase. 800 zł. (z tego miasto dało 200 zł., resztę kasa Towarzystwa). Dystans 5.200 m. dla 4-ro letnich i starszych koni. Mjr. Toczek „Frania“ (1). — W biegu tym w angielskim skoku koń „Horpyna“ pada, jeździec por. Ciemniewski łamie nieszczęśliwie kość nosową. Koń mjr. Toczka wygrywa łatwo o 10 długości. Czas 7 m. 42“. 6) Bieg z płotami. Nagroda 400 zł. Dystans 2.400 m. dla 3-ch letnich i starszych koni. Mjr. Komorowskiego „Ta Trzecia“, jeździec por. Wójtowicz (1).

—o—

BIEG SZTAFETOWY KRAKOWA.

Ku uczczeniu pamięci śmierci Kościuszki, odbędą się powyższe zawody Okręgu I. Sokoła Krakowskiego w Dzielnicy Krakowskiej w dniu 17 października 1926 r. w niedzielę. Wyznaczony on jest w trzech kierunkach. I.) Pierwszy kierunek przesyłania depeszy Kraków—Kraków II.—Myślenice (wspólnie z gniazdem w Borku Fałęckim)—Dobczyce—Wieliczka—Niepołomice—Kłaj. Drugi kierunek przesyłania depeszy, Kraków—Skawina—Kalwarja—Maków—Jordanów—Chabówka do punktu, gdzie gościniec krzyżuje się z torem kolejowym, poczem odbierając depeszę druhowie z Nowego Targu. Od Nowego Targu biorą depeszę druhowie ze Zakopanego i doręczają swojemu Gniazdu. Trzeci kierunek przesyłania depeszy, Kraków—Krzeszowice—Trzebinia—Siersza—Szczakowa—Jaworzno—Chrzanów—Oświęcim do Zatora, do punktu, gdzie szosa z Oświęcimia krzyżuje się z drogą powiatową do Wadowic. W tym punkcie odbierają depeszę druhowie z Wadowic i doręczają do Wadowic. Zarząd odebrawszy tam depeszę, odsyła ją do Zarządu Okręgu pocztą przesyłką poleconą. Każde Gniazdo wchodzące w łańcuch sztafety, musi na sztafecie potwierdzić czas otrzymania i dalszego wysłania depeszy, oraz ilość Druhów zajętych przy biegu.

Depesze w każdym kierunku wychodzą z Krakowa punktualnie o godz. 7 rano w dniu 17 października. Posuwanie się depeszy musi się odbyć tylko pieszo (krokiem lub biegiem); przeciętnie czas pięciu minut na jeden kilometr. Ilość obsady pozostawia się Zarządom Gniazd, lecz wskazanem jest jak najliczniejsze obsadzenie drogi.

Rzeczy ciekawe.

Amerykańscy biljonerzy.

Mało już było mieć Ameryce miljonerów, ba mało jej już miljarderów, posiada więc autentycznych krezusów-biljonerów. Wiadomem jest powszechnie, że biljonerami są Rockefeller, Ford, Astor, Morgan, Baker, Mellon, Harriman i paru jeszcze innych. Realności Astorów w samym tylko New Yorku oceniają na przeszło biljon. Tak samo przedsiębiorstwa Mellona, obecnego sekretarza departamentu skarbu Stanów Zjednoczonych, są więcej warte, aniżeli biljon. Ile ponad biljon dolarów wynoszą bogactwa Rockefellera lub Forda, trudno nawet obliczyć. Ford często sam nie wie, ile posiada. Raz naprzykład ze zdumieniem dowiedział się, że w jednym z banków ma 4,000.000 dolarów, o których wcale nie wiedział. Do jakich bogactw dojdzie syn Forda, Edsel, lub syn Edisona, który ostatnio objął po ojcu prezydenturę nad wszystkimi zakładami edisonowskimi, rozsianymi po całych Stanach Zjednoczonych, nawet bujna fantazja nie może dzisiaj określić. To samo dotyczy Rockefellera młodszego i wielu innych spadkobierców obecnych magnatów, gdyż synowie ich wykazują daleko wyżej sięgające ambicje, które się obracają nie tylko koło biljonów, ale nawet tryljonów.

Pierwsza adwokatka francuska.

W Provins, w dep. Seine et Marne, zmarła w domu rodzinnym, na ospę, doktorka prawa, panna Jeanne Chauvin, przeżywszy lat 60.

Zmarła była jedną z najwybitniejszych francuskich bojowniczek o prawa kobiety. Zdobywszy w 1892 r. doktorat prawa, zażądała, aby przyjęto ją w poczet adwokatów przy sądach paryskich, odmówiono jednak jej żądaniu, wobec prawa, nie dopuszczającego kobiet do adwokatury. Wobec tego panna Chauvin rozpoczęła zaciętą walkę o zniesienie powyższego ograniczenia, a uzyskawszy poparcie R. Vivianiego, osiągnęła wreszcie to, że w r. 1900 parlament francuski uchwalił prawo, dopuszczające kobiety do zawodu adwokackiego.

W roku ubiegłym, z powodu dwudziestopięciolecia pracy zawodowej, otrzymała od rządu francuskiego krzyż Legji honorowej.

Jak dalece zmechanizowano życie?

W obecności przeszło 17.000 widzów, puszczono w ruch, przy pomocy elektryczności, na polach pod Manchestrem, sztucznego zająca, poszczutego naturalnymi chartami i wyżłami. Zając biegł lekko i bez zmęczenia z szybkością 75 kilometrów na godzinę, za nim zaś gnały z wywieszonym językiem biedne psiska po to, by, dopadłszy go w końcu, przekonać się, jak haniebnie z ich myśliwskiego temperamentu zakpili angielscy pseudo-sportowcy. Zmechanizowanie życia przybiera coraz dziwaczniejsze formy. Wojski Mickiewicza w grobie by się przewrócił, gdyby się o takich łowach dowiedział!

Chcą zużytkować promienie gwiazd.

Dwaj szwajcarscy uczeni dr. Kolvorster i dr. Deesalis, którzy przez dłuższy czas przebywali na szczycie góry Monch, na wysokości 13.465 stóp ponad poziomem morza, w celu obserwacji astronomicznych, twierdzą, że pewne gwiazdy wysyłają promienie, których siła radjoaktywna jest o wiele większą, aniżeli promienie Roentgena. Uczeni mają nadzieję wynaleźć sposób na uchwycenie promieni i zużytkowanie ich dla celów naukowych i leczniczych.

HUMOR.

Stała posada.

Po długich poszukiwaniach znalazł nareszcie pan Józef zajęcie w magazynie towarów porcelanowych. W trzecim dniu jednak zbił drogocenną, wielką wazę. W sobotę wieczór zawołano go do biura, gdzie mu oświadczono, że co tygodnia po wypłacie, potrąci mu się z pensji 10 złotych, dopóki szkoda nie będzie wyrównana.

— A co kosztuje ta waza? — pyta pan Józef z trwogą.

— Tysiąc dwieście złotych.

— Wiwat! — woła radośnie pan Józef.

— Dlaczego pan się tak cieszy?

— Bo nareszcie mam stałą posadę.

Nauka.

Z pracowni krakowskich uczonych.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ informacje o Krakowie, mocno nieścisłe, mówiły tylko o ruchu wydawniczym lokalnym, nie wspominając nic o całej masie prac, które, choć wychodzą we Lwowie, czy Warszawie, są oczywiście produkcją krakowską. Zwłaszcza uczeni krakowscy ogłaszają bardzo wiele poza naszem miastem, a równocześnie przygotowują dużo ciekawych nowości.

Prof. Kutrzeba oddał w ręce młodszych pracowników na polu historji prawa polskiego wielkie dzieło p. t.: **„Historja źródeł dawnego prawa polskiego“** (Lwów, 1926. Zakład Ossolińskich — tomów dwa). W tomie pierwszym pomieścił źródła prawa ziemskiego koronnego, a źródła wszystkich innych objął tomem drugim. Obecnie, poza pracą redakcyjną nad wielkiem dziełem zbiorowem o Gdańsku, przygotowuje krakowski profesor nowe wydanie dwóch ostatnich tomów **„Historji ustroju Polski“.**

Z reedycyj musimy wspomnieć nowość ostatnich dni w postaci **czwartego**, rozszerzonego wydania monografji **prof. Kallenbacha o Mickiewiczu.** (Lwów, Zakład Ossolińskich — tomów dwa). Widocznie książka czyni zadość potrzebie społeczeństwa, skoro w ciągu niecałych trzech lat poprzednie wydanie zostało zupełnie wyczerpane.

Pod względem liczby wydań, doskonały podręcznik historji literatury prof. Chrzanowskiego niewielu ma rywali; brak mu jednak tomów następnych, któreby dały w ręce młodzieży i publiczności jasny obraz literatury polskiej w. XIX. Ale wkrótce możemy oczekiwać ukazania się tomu następnego, gdyż praca nad nim postępuje szybko. Równocześnie prof. Chrzanowski wydaje „Mowy i pisma“ K. Brodzińskiego w Bibl. Narodowej.

Prof. Windakiewicz, po ogłoszeniu świetnej monografji o Skardze, pracuje dalej nad ulubionym teatrem, obecnie zaś przedewszystkiem zajął się komedjami Fredry.

Plony ekspedycji włoskiej przygotowuje do druku prof. Kot. Materjały z matrykuł uniwersyteckich włoskich i innych dostarczają bardzo interesującego obrazu stosunków naszych z centrami kultury na Zachodzie i dadzą bardzo silne podstawy pod szczegółowe badania genezy i rozszerzania się prądów umysłowych. Równocześnie pracuje prof. Kot nad historją myśli politycznej w Polsce.

W nowem świetle ukaże nam Konfederację barską prof. **Konopczyński** w przygotowywanej monografji. Już w dziele o Konarskim poszczególne wzmianki dowodziły, iż prof. K. przeprowadza rewizję wobec legendy Barszczan, wyidealizowanych piórem poetów i powieściopisarzy. Rozum polityczny nie jest w Polsce zjawiskiem częstem, więc nic dziwnego, że jego kryterja, zastosowane do historji Baru, mogą dać wyniki rzeczywiście niespodziewane.

Ruch wydawniczy.

BERNARD HAMEL: „Le francais moderne“. Pan Hamel, wieloletni już profesor języka francuskiego w Krakowie, obecnie dyrektor kursów w Alliance francaise, napisał podręcznik do nauki języka francuskiego dla polaków pod tytułem: **Le francais moderne a l'usage des Polonais** (teraźniejszy język francuski dla użytku Polaków).

Chociaż pan Hamel należy do tego szczęśliwego narodu, który może się obejść bez nauki języków obcych, bo jego macierzysty język znany jest na całym świecie, to jednak, mieszkając tu wśród Polaków, postanowił przyswoić sobie ich język i pomimo wielkich trudności, nauczyć się go tak dokładnie, że większa część jego podręcznika, zwłaszcza początkowe rozdziały, są pisane po polsku. Bardzo ciekawe są także porównania i przeciwstawiania często używanych zwrotów w obu językach, jak również przysłowia obu narodów, mające w wielu wypadkach to samo znaczenie. Ten paralelizm obu języków w książce pana Hamel jest nadzwyczaj ciekawy i zajmie niezawodnie każdego Polaka. Zrozumiał to zresztą doskonale p. prof. Folkierski, który napisał bardzo pochlebną przemowę do tej książki. Zdaje się, że książka ta powinna być z pożytkiem przeczytana przez każdego kulturalnego Polaka. K. A. Iżycki

Zezem.

Jubileusz.

Wkrótce będzie nasz dziennik obchodził rzadką uroczystość: jubileusz 50-tej konfiskaty. Życzenia i gratulacje popłyną z całego kraju, a „Rzeczpospolita“, „Gazeta Poranna Warszawska“ i inne dzienniki, które tak bezapelacyjnie zdystansowaliśmy w tej konkurencji, z zawiścią patrzeć będą na nasz rekord.

Ja ze swej strony dla uczczenia tej uroczystości, proponuję następujący program:

Godz. 8.30: pobudka przez dwóch policjantów.

Godz. 9: p. prokurator zawiadamia telefonicznie o dokonanej konfiskacie.

Godz. 10—12: cały zespół redakcyjny kaja się za swoje grzechy i jest wysoce zdenerwowany.

Godz. 12—13: Zespół się uspokaja.

Godz. 13—21: Zespół uspokojony przygotowuje nowy materjał do konfiskaty.

Zakończenie: Nowa konfiskata, która mija bez wrażenia.

Z okazji jubileuszu proponuję wręczyć:

Redaktorowi naczelnemu medaljon z wprawionym kawałkiem ołówka prokuratorskiego;

współpracownikom redakcji po jednym egzemplarzu „Podręcznika słów i zwrotów zakazanych“, który układa podpisany;

wydawnictwu wolny bilet do Meksyku, gdzie będzie miało lepsze warunki rozwoju, a

p. prokuratorowi kwit na honorową prenumeratę „Głosu Narodu“, jako jedynego pisma, które uważnie czyta. Pokraka.

Moda.

Perły.

— Nosimy perły. W uszach. Okrągłe, podłużne, gruszkowate, wiszące na długim łańcuszku, lub też wśrubowane ciasno w konchę uszną. Nosimy perły na szyi, długie łańcuchy pereł, okręcone dokoła szyi trzykrotnie, lub też puszczone luźno, niedbale, zwieszające się prawie do kolan. Nosimy krótkie naszyjniki z olbrzymich pereł, ciasno oblegające szyję, nosimy bransolety z pereł owiniętych wielokrotnie dokoła ramienia. Kapelusze nasze są spięte szpilkami, których główki tworzą wielkie perły i t. d...

Tak mówią kobiety ładne i brzydkie, młode i stare o nieśmiertelnej w obecnym sezonie ozdobie ich toalety. Trzeba naturalnie dodać — ku pocieszeniu wszystkich mężczyzn, zwłaszcza mężów — że perły te są fałszywe.

Perły (właściwie imitacja pereł) odbijają najpiękniej na opalonej twarzy i najlepiej w nich jest blondynkom. Można je nosić zarówno przy sportowych sukienkach z pulloverem, jak przy surowym angielskim kostjumie, czy też przy olśniewającej wieczorowej tualecie. Zazwyczaj na dzień nosi się naszyjnik krótki lub długi okręca się naokoło szyji; na wieczór zaś puszcza się go luźno z przodu, lub związany w węzeł na plecy — ten ostatni sposób bardzo pięknie wygląda przy dekolcie.

Perły utrzymają się jeszcze długo w sezonie; prezentują się one wcale ładnie przy futrach.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie?

Trzy specjalne komisje M. S. Wojsk w Krakowie.

(r.) W Krakowie bawią obecnie **trzy specjalne komisje Ministerstwa Spraw Wojsk.** Jedna z nich bada już od kilku dni **stosunki w fabryce „Borek“**, druga zjechała do Krakowa, celem **wyświetlenia pewnych szczegółów, odnoszących się do wytwórni konserw kawowych „Mokka“ w Podgórzu.** Fabryczka ta stała się głośną w ub. roku z powodu ujawnienia przez miejscową prasę brukową rzekomych **nadużyć, odnośnie do fabrykacji konserw, przeznaczonych dla wojska.** Potem sprawa ta ucichła, niemniej „Mokka“ przerwała od tego czasu zupełnie swoją produkcję, zatrzymując jednocześnie majstrów, spodziewając się dalszych zamówień z M. S. Wojsk.

Trzecia komisja ministerjalna załatwić ma na terenie gminy m. Krakowa zamianę gruntów. Chodzi mianowicie o **objekty wojskowe, położone w dzielnicy Grzegórzki, tuż obok rzeźni miejskiej, gdzie mieszczą się m. in. składy amunicji.**

Pobyt dwóch pierwszych komisyj ma charakter śledczy.

—oOo—

Swięto przysposobienia wojskowego

rejonu pułkowego 20 pp. urządza miejski Komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego z dowódcą 20 pp. w dniach 16 i 17 b. m. Dnia 16 b. m. o godz. 13 strzelanie konkursowe na Strzelnicy (Wola Justowska), następnego dnia o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, poczem defilada przed dowódcą korpusu; o godz. 13-ej zawody lekkoatletyczne na wojskowym stadjonie sportowym. Nagrody ufundowały osoby prywatne i firmy krakowskie.

Tydzień Akademika

odbędzie się w bieżącym roku podobnie jak i w latach ubiegłych w czasie od 4—11 listopada b. r. Onegdaj odbyło się w gmachu województwa posiedzenie organizacyjne V. Tygodnia Akademika pod przewodnictwem b. wojewody krakowskiego, p. Kowalikowskiego; w zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich urzędów i instytucyj krakowskich. Omawiano program całego Tygodnia, obfitujący w tym roku w szereg niespodzianek, poczem wybrano Komitet ścisły, na którego czele stanął rektor Un. Jag. Marchlewski, oraz wiceprez. miasta Dr. Wielgus.

—o—

Kraków, 13 października.

Środa 13: św. Edwarda kr.
Czwartek 14: św. Kaliksta pap. i m., św. Fortunaty p. i m.
Czwartek 14: wschód słońca o godz. 5.59, zachód o godz. 16.53.

ULEWNY DESZCZ I WICHURA. Wczoraj po południu padał w Krakowie ulewny deszcz, połączony z wielką wichurą. Wiatr zerwał z drzew masy pożółkłych liści, które pokryły grubą warstwą plantacje miejskie. Barometr wykazuje słabe ciśnienie, tak, że na kilka najbliższych dni zapowiada się słota.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. MICHAŁA BAŁUCKIEGO zostanie odprawione w sobotę 16 bm. w kościele św. Krzyża o godzinie 9 rano.

ZARZĄD KRAK. KOŁA KATECHETÓW zawiadamia, że miesięczne zebranie członków obu sekcyj odbędzie się dzisiaj (środa) o godz. 5 po poł. w Domu Księży. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne na październik.

KAPITAN STANISŁAW ORLIŃSKI, słynny nasz pilot, przyleci do Krakowa w piątek 15 b. m. i w Starym Teatrze wygłosi 2 interesujące odczyty na temat „Mój lot Warszawa—Tokio—Warszawa“, a to: o godz. 4 po poł. dla grona nauczycielskiego i młodzieży, oraz o godz. 8 wieczór dla starszych. Bilety na popołudniowy odczyt w cenie zł. 1 do 4 (bilety dla młodzieży szkolnej po zł. 1), oraz bilety na odczyt wieczorny w cenie od zł. 2 do 5, do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

ZACIĄG OCHOTNICZY DO SŁUŻBY W PIECHOCIE został przedłużony do dnia 15 lutego 1927 r. Jako ochotnicy mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909, nieposiadający cenzusu naukowego, uprawniającego do służby półtorarocznej. Termin wcielenia 17—19 marca 1927 r. Również mogą poborowi urodzeni w roku 1903, a zaliczeni do nadkontyngentu, wnosić prośby do P. K. U o powołanie ich do czynnej służby w marcu 1927 r. Podania ochotników z roku 1907, 1908 i 1909, oraz podania nadkontyngensowych rocznika 1903 będą przyjmowały P. K. U. do dnia 15 lutego 1927 r.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 1 kg. 4.80—5 zł., sera krowiego 1.10—1.20 gr., jaja za kopę 11—11.50 zł., za sztukę 19—20 gr. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 3.50—5 zł., bita 3—4 zł., gęś żywa 6—8 zł., bita 5—7 zł. indyk 8—10 zł., indyczka 6—8 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—13 gr., buraków 10—12 gr., marchwi 12—15 gr., cebuli 50—55 gr., czosnku 1.20—1.40 zł., kapusta biała za kopę 7 zł., za sztukę 15—20 gr., włoska 15—20 gr., 1 kg. pietruszki 55—65 gr., pomidorów 90—1 zł., selerów 25—30 gr., sałata w główkach za sztukę 6—8 gr., fasolka szpar. żółta (1 kg.) 1.60—1.80 zł., zielona 1—1.20 zł., włoszczyzna 25—30 gr. ogórki za szt. 20 gr., 1 kg. chrzanu 1.20—1.40 zł. Dowóz artykułów żywności na place targowe obfity; kupujących było mało, ceny utrzymały się na poziomie ostatniego targu.

CO LUDZIE GUBIĄ? Magistrat ogłosił wykaz rzeczy znalezionych w Krakowie w ciągu sierpnia i września b. r. Wykaz obejmuje między innemi: torebki damskie, portfele, teczki, pęki kluczów, etui z przyborami lekarskiemi, zegarki męskie i damskie, pierścionki, parasole, laski, piłkę nożną, książeczki do modlenia, różańce, rękawiczki, książki do czytania i t. p. Punkt 18-ty wykazu mówi o znalezieniu żywej kozy. Właściciele mogą się zgłaszać po odbiór rzeczy w wydziale V. magistratu.

SZAJKA MŁODOCIANYCH ZŁOCZYŃCÓW POD KLUCZEM. Policja aresztowała 14-letniego K. Markowskiego, 12-letniego J. Janikę, 12-letniego M. Klimkę i 19-letn. E. Lipiarza za kradzież naczyń kuchennych i stołowych ze strychu domu przy ul. Lubicz 3, na szkodę p. Foltyńskiego. Nadto aresztowała policja 16-letniego M. Lepiarza i 12-letn. W. Wątora, którzy na dworcu towarowym skradli kilka części żelaznych parowozu. — Stanisław Luzor (lat 19) ukradł większą ilość jaj ze składu Engladera przy ul. Kalwaryjskiej.

SAMOBÓJSTWO STUDENTKI UNIW. JAG. Dnia 9 b. m. o godz. 5 po poł. wypiła Helena Giżewska (lat 22), studentka Uniw. Jag., truciznę, w celu pozbawienia się życia. Pogotowie ratunkowe odwiozło Giżewską do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarła. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

ZMARŁ NAGLE PRZY PRACY w wapienniku miejskim Stanisław Mikołajczyk, lat 53. Lekarz miejski dr. Pisch stwierdził śmierć wskutek udaru serca i polecił przewieźć zwłoki do kostnicy w Podgórzu. — Dnia 11 b. m. zmarł nagle w ul. Długiej, Józef Pałka (lat 58), robotnik, zatrudniony w firmie Halski w Rynku głównym. Lekarz obwodowy dr. Zophot stwierdził śmierć wskutek udaru serca i polecił odstawić zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

ZAMIAST PIENIĘDZY, GAZETA ŻYDOWSKA. Dnia 11 b. m. o godz. 1 po poł. zgłosił w policji Marcin Zachwieja, krawiec, zamieszkały w Szolniku na Węgrach, że gdy tego dnia był w kancelarji konsulatu austrjackiego w Krakowie, w celu wyrobienia sobie wizy paszportowej, przystąpił do niego nieznany osobnik i pod pozorem wyrobienia mu wizy, zażądał pokazania pieniędzy. Zachwieja wyjął kopertę z 40 zł. i 1 miljonem koron węgierskich i pokazał owemu osobnikowi, a w międzyczasie przystąpił do nich jeszcze jeden mężczyzna, który pokazaną kopertę z pieniądzmi wziął do ręki, poczem zwrócił Zachwiei. Po odejściu ich Zachwieja zauważył, że otrzymał inną kopertę, w której zamiast pieniędzy, była zwinięta gazeta żydowska.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR KU CZCI ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU urządza w dniu dzisiejszym katolickie Stowarzyszenie Pomocnic handlowych i biurowych w sali przy ulicy Potockiego 11 o godz. 7 wieczór.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12) Dr Eugenjusz Bautro wygłosi odczyt p. t. „Mowa jako przejaw i forma totalizmu“. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza Kolegów na odczyt Mjra Konkiewicza p. t. „Wymarsz batalionów w pole“, który odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godz. 7 wieczór, przy ul. Rajskiej L. 3.

KURSY MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO (od 13—16 b. m.) obejmą: rysunki odręczne, zawodowe dla metalowców, stolarzy i pracowników przemysłu budowlanego, oraz geometryczne, rachunki ogólne i przemysłowe, wykłady geometrji wykreślnej, mechaniki stosowanej, maszynoznawstwa, nauki o stylach, kursy kilimów i dywanów strzyżonych, oraz kursy trykotarstwa ręcznego.

NA LIGĘ OCHRONY POWIETRZNEJ. Wycieczka pięciu Krakowian po przeczytaniu gorącego „Apelu“ Jalu Kurka w „Głosie Narodu“ na szczycie Jaworzyny, nadesłała do naszej Administracji na fundusz lotniczy 85 zł. (a nie 65 zł., jak wczoraj mylnie wydrukowano).

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Cały dzień bez kłamstwa“.
Czwartek: „Legenda o św. Franciszku“ (V szkolne o godz. 6).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Środa: „Nasi w Ameryce“.
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Taniec Szczęścia“ (premjera).
Sobota: „Taniec Szczęścia“.
Niedziela po poł.: „Japonka“ (po cenach popularnych).
Niedziela wieczór: „Taniec szczęścia“.
Poniedziałek: „Taniec Szczęścia“.
Wtorek: „Taniec Szczęścia“.

—o—

WANDA: „Nędznicy“.
REDUTA: „Tajemnicza czwórka.
UCIECHA: „Nędznicy“.
SZTUKA: „Bracia Schellenberg“ dramat w 10 aktach.
PROMIEŃ: „Popioły Zemsty“.
NOWOŚCI: „Półświatek paryski“.
WARSZAWA: „Trzeci szwadron“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Cały dzień bez kłamstwa“ Jamesa Montgomery'ego w obsadzie premjerowej, która szturmem zdobyła sobie wybitny sukces śmiechu, oklaskiwana raz po razu przy otwartej widowni. Jutrzejsze przedstawienie, przeznaczone dla szkół, przyniesie „Legendę o św. Franciszku“. Początek o godz. 6-tej.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI. Dzisiaj we środę o godz. 7 i pół wieczór po raz ostatni arcywyborny wodewil Danielewskiego „Nasi w Ameryce“, okraszony kupletami i efektownym baletem z Orszańską i Kaczorowskim w rolach tytułowych. We czwartek z powodu generalnej próby z operetki Stolza „Taniec Szczęścia“, teatr zamknięty.

SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI, w przejeździe ze Lwowa, wystąpi w Krakowie po raz drugi we czwartek 14 b. m. w Starym Teatrze i wykona program, poświęcony wyłącznie Beethovenowi.

OSTATNI KONCERT VASY PRIHODY, który z końcem października wyjeżdża na wielkie dwuletnie tournee do Ameryki, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w Starym Teatrze. Na koncert ten, który już dziś zapowiada się świetnie, większa część biletów została już wykupioną.

WIELKI KONCERT odbędzie się w najbliższą sobotę w sali Starego Teatru, w którym wezmą udział: znakomity poeta K. H. Rostworowski oraz najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta: pp. Krzyształowiczowa Wł. Markiewiczówna i St. Mikuszewski oraz chór „Echa“ pod wypróbowaną batutą prof. Wallek-Walewskiego. — W programie: Chansons, Charpentier (śpiew). Rameau. Corelli. Debussy (fortepian), Pugnani, Boccherini, Granados (skrzypce). Sprzedaż biletów w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, Linja A-B, a w dzień koncertu 16 bm. od godz. 6 wieczorem przy kasie.

(Dochód przeznaczony na **utrzymanie sierót** w Zakładach: w fundacji im. książąt Lubomirskich, zakładu wych. w Pawlikowicach i „Józefitów“ w Krakowie).

—o—

NEKROLOGJA.

† Jan Durski, naczelnik „Sokoła“ i zasłużony działacz na polu idei sokolej, brat ś. p. Antoniego Durskiego, znanego pioniera rozwoju sokolstwa polskiego, zmarł we Lwowie. Ś. p. Jan Durski od dziesiątków lat pracował w szeregach sokolich, kładąc poważne zasługi, zwłaszcza jako członek grona nauczycielskiego i naczelnik „Sokoła“.

—o—

Izba Skarbowa w Krakowie samowolnie redukuje pensje wdów i sierót wojennych.

PROTEST ZWIĄZKU INWALIDÓW.

Zarząd główny Związku Inwalidów w Warszawie nadesłał nam tekst memorjału, przedłożonego Ministerstwu skarbu **w sprawie samowolnego i sprzecznego z ustawą zmniejszania przez Izbę skarbową w Krakowie zaopatrzeń wdów i sierót wojennych** województw: krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Mianowicie, w myśl ustawy z roku 1925 o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, starostowie określają przeciętne zarobki miesięczne zdrowych mężczyzn i kobiet w poszczególnych zawodach i poszczególnych miejscowościach państwa i na podstawie tych danych władze skarbowe wymierzają zaopatrzenie wdowie i sieroce.

W wykonaniu tej ustawy Izba skarbowa w Krakowie wydała zestawienie alfabetyczne powiatów Małopolski z podaniem wysokości zaopatrzenia wypośrodkowanego według zawodu i miejsca zamieszkania wdów. W zestawieniu tem, stanowiącem podstawę wymiaru pensyj wdowich i sierocych, zauważył Związek Inwalidów **cały szereg niezgodności** z podanemi przez starostwa określeniami.

W czterdziestu czterech wypadkach, obejmujących przeszło 50 proc. powiatów Małopolski, świadomie podała Izba skarbowa niższe normy zarobkowe, niż je podały starostwa, tem samem samowolnie ustaliła **niższe od przewidzianych ustawą normy zaopatrzenia,** wyrządzając tem nieopisaną krzywdę dziesiątkom tysięcy wdów i sierót.

Związek Inwalidów domaga się w swym memorjale położenia kresu tej krzywdzie i unieważnienia wszystkich nieprawnie dokonanych obniżeń pensyj od dnia 1 stycznia b. r., tudzież zarządzenia ponownego ich ustalenia i wymiaru.

—oOo—

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI. Nakładem Tow. Reklamy Międzynarodowej (jener. reprez. Rudolf Mosse w Warszawie) ukazała się pierwsza, wielka Księga Adresowa Polski wraz z wol. miastem Gdańskiem. Obejmuje ona, prócz bogatego działu ekonomiczno-gospodarczego, map, skorowidzów i t. d., szczegółowe adresy wolnych zawodów, handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, oraz opis około 40.000 miejscowości. Czytelnik znajdzie w książce tej wszystko, co zainteresować może i powinno nasz przemysł i handel, zarówno jak i świat kupiecki zagraniczny.

Z sali sądowej.

ZNAŁ „CYSARSKIE PRAWO“.

Grunta gminy Nielepice miały w jednem miejscu niewyraźne, zatarte granice.

A że w porządnej gminie granice muszą być „dokumentne“, przeto sprowadzono komisję sądową z Krzeszowic. Zjechała komisja, badali, mierzyli, powbijali kamienie graniczne, pouczyli wszystkich o świętości granic i o różnych niebezpiecznych paragrafach. Tej całej uroczystości przypatrywał się z boku prosty chłop, Jan Mucha, który ma grunta na granicy. W jakiś dzień rano Mucha zuchwale **wyrzucił wszystkie kamienie graniczne, a sąsiadowi, Szczepanowi Siodlakowi, powiedział, że ma na to „cysarskie prawo“.** W miesiąc później dostał Mucha **akt oskarżenia o naruszenie granic** i wlepili mu, ku uciesze Szczepana Siodlaka i innych, **4 miesiące więzienia.**

Ale Mucha nie dał za wygraną. Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym karnym, jako apelacyjnym, w Krakowie rozprawa, której przysłuchiwało się mnóstwo włościan z Nielepic, ciekawych, jak sąd ukarze ten ostatni najazd na Nielepice. Sąd apelacyjny, pod przewodnictwem s. s. o. Podobińskiego, orzekł, że cały pomiar graniczny był nieważnym, gdyż wedle rozporządzenia cesarskiego, należało zawiadomić wszystkich właścicieli sąsiednich gruntów, co się nie stało. — Mucha został uwolniony od winy i kary.

Życie gospodarczo-społeczne.

Preliminarz budżetu na r. 1927-28 zamyka się równowagą

Uzupełniając podane przez nas cyfry preliminowanego budżetu na rok 1927, przytaczamy oficjalny komunikat, podający szczegółowo plany rządowe. Według uchwały Rady ministrów, rok budżetowy będzie się liczył od 1 kwietnia 1927 i będzie trwał do 31 marca 1928 r.

Wydatki w r. 1927/28, a wydatki w latach poprzednich.

Ogólna cyfra wydatków opiewa na 1899 milj. złotych. Ustalenie definitywnej kwoty preliminowanych wydatków było oparte na dokładnem przestudjowaniu wniosków poszczególnych resortów na licznych konferencjach ministra skarbu z przedstawicielami innych ministerstw. Dla porównania przytaczamy cyfry wydatków za kilka ostatnich lat. W r. 1924 wydatkowano 1.631 milj. zł., w r. 1925 preliminowano 2.160 milj. zł., wydatkowano 1.880 milj. zł., w r. 1926 oczekiwane są wydatki 1.819 milj. zł. Wskaźnik kosztów utrzymania w r. 1924 stanowił przeciętnie 134, w r. 1925 stanowił 153, za pierwsze trzy kwartały 1926 r. stanowił 177.4. Na 1 października r. b. wskaźnik ten stanowił 188. Jeżeli się porówna wzrost wskaźników w chwili sporządzania budżetu na rok 1927/28 z r. 1925 (22%), dochodzi się do wniosku, że zaprojektowany budżet jest znacznie oszczędniejszy (o 20 przeszło procent od faktycznie wykonanego budżetu państwa za rok 1925). Kwartalne prowizorja budżetowe na rok 1926 wynoszą łącznie 1.819 milj. zł. (po uwzględnieniu zredukowania, dokonanego przez Sejm w prowizorjum na czwarty kwartał z 484 na 450 milj. zł.). Budżet **na rok 1927/28 przewyższa więc budżet roku bież. o 4 procent.** Ten wzrost uważać trzeba za nieunikniony wobec wzrostu cen.

Zamknięcie preliminarza budżetowego cyfrą 1.899 milj. zł. wymagało dużego wysiłku i znacznego ograniczenia wydatków w niektórych działach budżetu. Wydatki znajdują zupełne pokrycie w preliminowanych dochodach i uchwalony przez Radę ministrów budżet jest **pierwszym budżetem bez deficytu.**

Spodziewane „realne“ dochody.

Ogólna kwota preliminowanych dochodów wynosi 1.900 milj. zł. Cyfrę tę uważamy za realną, wychodząc z następujących założeń: Dochody roku bież., według preliminarzy miesięcznych, osiągnęły conajmniej 1.770 milj. zł. Na zwiększenie dochodów w przyszłym roku wpłynie przedewszystkiem okoliczność, że 10% **dodatek do danin państwowych,** który w roku bież. był pobierany częściowo od lipca, a przeważnie dopiero od połowy września, w roku 1927/28, według zamierzeń rządu, **będzie pobierany przez cały okres budżetowy,** co przyniesie skarbowi przeszło **40 milj. zł.** Nadto liczyć musimy na nowy **wzrost (?) dochodów z danin publicznych.**

W tem miejscu przytaczamy cyfry wpływów z trzech lat. W r. 1924 wpłynęło z tytułu podatków i monopolów 1.182 milj. zł., w r. 1925 1.328.9 milj. zł., w r. 1926 oczekiwane wpływy stanowią 1.492.9 milj. zł. Jeżeli nawet w przyszłym okresie budżetowym wzrost dochodów z danin nie będzie postępował w tak szybkiem tmpie, to jednak, nie wpadając w zbytni optymizm, można się spodziewać, że **preliminowana ogólnie kwota 1.597 milj. zł. wpłynie faktycznie do kas skarbowych.**

Nie należy zapominać, że zarządzone już zostało wprowadzenie **pełnego monopolu spirytusowego w całem państwie,** co w związku z polepszeniem organizacji zapewni ściągnięcie znaczniejszych dochodów z tego źródła.

Dochody innych resortów zostały podwyższone w porównaniu z przewidywanemi dochodami roku bież. zaledwie o 4 milj zł., dochody z przedsiębiorstw państwowych podwyższono tylko o 9 miljonów złotych.

Przy tej sposobności należy podnieść, że dążeniem rządu jest doprowadzić do równowagi budżetowej w roku bież. i zakończenie roku bez deficytu. Deficyt na dzień 1 lipca r. b., po wykonaniu budżetu za pierwszych 6 miesięcy, wynosi 69 milj. zł. Od lipca zaczyna się okres nadwyżki dochodów nad wydatkami, a mianowicie: **w lipcu nadwyżka wynosiła 8 milj., w sierpniu 3 milj., we wrześniu 8 milj, i** zapłacono na poczet poborów za październik 12 milj., razem 31 milj. zł. **Pozostaje więc do pokrycia w ostatnim kwartale r. b. 38 milj. zł.,** co jest rzeczą możliwą, jeżeli się uwzględni, że w tym kwartale przypadają terminy największych płatności podatków bezpośrednich i że konjunktura gospodarcza znacznie się poprawiła w porównaniu z pierwszem półroczem roku bieżącego. (PAT).

—oOo—

Bezrobocie dalej się zmniejsza.

We wrześniu, mianowicie: **od 4 września do 2 października r. b.,** liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 24.079 osób i wynosiła 2 października **211.328 bezrobotnych.**

Zmniejszenie liczby bezrobotnych nastąpiło we wszystkich grupach zawodowych, mianowicie: **w górnictwie** o 3.012, w hutnictwie metalowem o 564, w przemyśle metalowym o 2000, w przemyśle budowlanym o 1.094, w przemyśle włókienniczym o 6.860, w grupie pracowników umysłowych o 352.

Nowy podatek od lokali.

Zapowiadana od dłuższego czasu reforma podatku od lokali, stała się wreszcie faktem dokonanym. W jednym z ostatnich numerów „Monitora“ znajdujemy następujące przepisy, tyczące się tego nowego podatku.

Podatkowi temu, pobieranemu **na rzecz gmin miejskich, oraz na rzecz państwowego funduszu rozbudowy miast,** jako też na rzecz funduszu **kwaterunkowego wojskowego, podlegają wszelkiego rodzaju lokale** na obszarze gmin miejskich **z wyjątkiem: 1) domów modlitwy,** należących do uznanych w Państwie wyznań religijnych;

2) budynków, przeznaczonych **na cele przemysłowe;**

3) lokali instytucyj państwowych i samorządowych, oraz **naukowych, oświatowych, dobroczynnych i wyznaniowych** (z wyjątkiem części odnajmowanych lub oddawanych bezpłatnie do użytkowania osobom trzecim);

4) lokali nowobudowanych nadbudowanych lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r. (z wyjątkiem uzdowisk);

5) lokali nieużytkowanych;

6) **mieszkań jedno i dwuizbowych,** zajmowanych **przez bezrobotnych** (o ile nie mają sublokatorów), **inwalidów,** wdowy i sieroty tychże, pobierające rentę inwalidzką, osoby pobierające wsparcia na starość i niemoc, oraz wsparcia z ubezpieczeń społecznych;

7) lokali zajmowanych **przez dozorców domowych.**

Podstawą wymiaru podatku jest **przerachowany na złote roczny czynsz przedwojenny z czerwca 1914 r.**

Podatek wynosi 8% powyższej podstawy, a płatny jest bezpośrednio przez lokatorów **w 4 równych ratach w ciągu miesiąca lutego, maja sierpnia i listopada** każdego roku (za bieżący kwartał kalendarzowy). Wymierzają go i ściągają **organa miejskie.**

Od wymiaru podatku przysługuje płatnikowi prawo wniesienia odwołania **w ciągu dni 14.**

Podatek ten pobierany jest od 1 sierpnia b. r.

—o—

REGLAMENTACJA IMPORTU.

Kontyngent dodatkowy.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż wyznaczony został **kontyngent dodatkowy na ryby (wszelkie) z Estonji.**

Podania na zezwolenie przywozu, z ważnością do 31 grudnia b. r., należy wnosić do Izby (ul. Długa 1).

Równocześnie zawiadamia się, iż **firmy przemysłowe** mogą obecnie wnosić podania o pozwolenia na przywóz szelaku **z Austrji i Czechosłowacji.**

Do podań załączyć należy, prócz faktur wizowanych przez Ministerstwo handlu i komunikacji w Wiedniu, względnie przez Ministerstwo handlu w Pradze, także zaświadczenie miejscowej władzy przemysłowej, że żądana ilość jest potrzebna fabryce na dany okres czasu.

Maksymalna jednorazowa ilość nie powinna przekraczać 500 kg. szelaku.

—o—

INŻ. JAN ZAUS: „Żelbet“. W ostatnich dniach wyszła z druku techniczna książka p. t. „Żelbet“ (Żelazo-beton) przez inż. J. Zausa, statystyka miej. policji budowl. w Poznaniu.

Powiększenie szczupłej literatury polskiej w dziale żelbetnictwa nową popularną książką, zastosowaną do potrzeb praktycznych, oraz dla szkół zawodowych, z uwzględnieniem najnowszych przepisów Min. rob. publ., należy powitać z zadowoleniem.

Obfitość przykładów praktycznych udostępnia zrozumienie teorji podanej w elementarny sposób. Książka ta pod względem treści i formy odpowiada swemu zadaniu, a przystępna cena 9 zł., za egz. umożliwi jej nabycie każdemu, kto pragnie zapoznać się z powyższym kierunkiem budownictwa.

—o—

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Zebranie Rady okręgowej Ch. D. m. Krakowa odbędzie się dziś (środa) o godz. 7.30 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11.

—o—

Zebranie grupy chrześcijańsko-społecznej delegatów w Kasie chorych w Krakowie, odbędzie się we czwartek, 14 b. m., o godz. 7.30 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11.

—o—

Zebranie Koła krakowskiego Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej, odbędzie się w czwartek, dn. 14 b. m., o godz. 5 w sali przy ul. Potockiego 11.

Dolar 9·12.

Poprawa w akcjach utrzymuje się.

Dolar w Krakowie 9.12 zł., dewiza dolarowa 9.06—9.07 zł.

Oficjalnie notowano dolara po 9 zł., podobnie jak czeki, w prywatnych natomiast obrotach utrzymał się kurs 9.11 i pół. Sytuacja naogół niewyraźna, jeżeli się zważy, że wczoraj rano notowano już w Krakowie 9.15 zł. Wprawdzie dolar obniżył się później do poziomu 9.12, niemniej w porównaniu z kursem poniedziałkowym znać znowu pewną zwyżkę.

Widać więc z tego, że sytuacja nie jest jeszcze zupełnie jasna.

Zaobserwowana ostatnio poprawa konjunktury na rynku akcyjnym utrzymuje się nadal, chociaż wyraźniejszego postępu, o ile idzie o dalszą zwyżkę kursów, nie widać. Zainteresowanie spekulacji skupia się nadal na **papierach arbitrażowych,** jak: Zieleniewski i Siersza gór., które „ciągnie“ Wiedeń. W ślad za niemi poszły wczoraj Górka i Chybie. Papiery lżejsze utrzymane.

Sytuacja na pogiełdziu kształtuje się podobnie, szczególnie poszukiwane Jaworzno.

Płacono: Tohan 19—20 gr., Żegluga 4 gr., **Zieleniewski 12.75—13 zł.,** Parowozy 25 gr., **Górka 14.75 zł., Siersza górnicza 3.40—3.50 zł.,** Nafta 30 gr., Azoty 52—54 gr., Elektrownia 20—22 gr., Chybie 4.35 zł., Jaworzno 11.50—11.60 zł., Lokomotywy 1.50 zł., Nitraty 10 gr., Strug 50 gr., Bank Polski 72—73 zł.

Z rynku zbożowego.

ZBOŻE LEKKO ZWYŻKOWE.

(Notowania giełdy płodów roln. w Krakowie).

Pszenica dworska 48.50—49 zł., **żyto dworskie** 35—36 zł., owies dworski 31.50—32.50 zł., jęczmień browarniany 34—35 zł., ziemniaki stołowe 7.75—8.25 zł., ziemniaki gorzelane 7.50—7.75 zł., mąka pszenna krakowska 84—86 zł., mąka pszenna z Kongresówki 0000 78—80 zł., mąka żytnia krakowska 60% 55—56 zł., mąka żytnia poznańska 57.50—58 zł.

Tendencja na rynku zbożowym nieco mocniejsza przy cenach ustalonych. Owies i jęczmień zwyżkowe.

Podobnie kształtują się ceny i na rynku warszawskim. Według ostatnich relacyj, w życie poczyna się ujawniać tendencja zwyżkowa, zwłaszcza przy życie eksportowem.

Inne gatunki zbóż bez miany. Żyto eksportowe w dniu 11 b. m. zarówno na giełdzie zbożowo-towarowej, jak i poza giełdą sprzedawano po 35 zł. franco, stacja załadowcza na Pomorzu. Żyto na potrzeby wewnętrzne utrzymało się w cenie 35—36 zł. za kwintal franco Warszawa.

HENRYK BORDEAUX.

Giemza koloru śniegu.

8

Przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

IV. W więzieniu.

Obie kózki zachowaniem niesamowitem przekonały Rudego do reszty o swem pochodzeniu. Trzymały się zdala od stada i zawsze jaknajwyżej, wybierały rozmyślnie trudne przejścia, ustawiały się czterema nogami złączonemi razem na każdym cyplu. Ulubionem ich zielem, oprócz tuczącej macierzanki, był rodzaj jaskrawo zielonej trawki, zwanej przez górali jelenim rogiem, dla wygiętego kształtu, która dla giemzy szczególnym jest przysmakiem. Sprężystość ich nóg była wprost cudowna. Puszczały się galopem przez rozpadliny i zatrzymywały tuż nad przepaścią, nagle i w pełnym biegu. Wdrapywały się na spadziste ściany, zbiegały po karkołomnych perciach jak ptak na skrzydłach się spuszcza. Gdzie tylko było dość miejsca dla czterech zsuniętych nóżek, tam się ustawiały, drwiąc sobie z otchłani, drwiąc z pasterza, drwiąc z towarzyszek, zwierząt domowych, spoglądających ku nim oczyma nieco zabawnemi w swojem zasmuceniu. Układały się do snu w remizach niedostępnych dla innych, zawsze na wolności i zawsze razem. Matka ich Fanszeta, której snać romantyczne losy były przeznaczone, zginęła, chcąc im nadążyć, stoczywszy się z głazem, który jej się z pod nóg usunął. Rudy, w ciągłym za niemi pościgu, nauczył się opanowywać niebezpieczeństwa. Wskazał mi na szczycie skarpy grotę, gdzie się któregoś dnia wydrapał za niemi. Było to wprost nie do pojęcia. Ręce miał chwytliwe, jak kleszcze. Przywiązywał się przytem do giemz, jak się przywiązujemy do istot, które nam dają niemało trudu.

Gdy pierwsze zimna nadeszły, była cała historja z przyprowadzeniem ich do Venose. Trzeba im było nałożyć postronek na szyję i ściągać. Rudy nikomu nie dał się wyręczyć. Zależało mu na tem, aby je sam wprowadził do swego sioła, jako trofea zwycięstwa, zaprzeczano bowiem, że mogą istnieć wogóle. Melanja, czekająca od północy na ojca, dostrzegła pierwsze zygzaki kóz na zboczach, wśród kaskad i głazów.

— Widać tatusia — zawołała. — Wraca napewno z białemi giemziętami.

— Nie bój się, da sobie radę — zauważyła matka, chcąc ją zatrzymać. Była już jednak na ścieżce. Rudy porwał ją w objęcia w pełnym galopie: buch, prosto na serce. Układał sobie uczynić jej wymówkę, że go nie odwiedziła. I nagle zrezygnował z zamiaru.

— Tak, chciałam... — zaczęła.

— Ja także — odparł. Nic więcej o tem nie powiedzieli.

— Dajcie mi jedną z nich — prosiła.

Podał jej sznurek Bikiety, mniej rozbrykanej, wstrząsnęła jednak potężnie małemi piąstkami, silnie zaciśniętemi, a za niemi i ramionkami i całem ciałkiem.

Gdy wzdłuż Venose defilowała kóz armja, z wielkim rozgwarem dzwonków, armja o długich brodach, długich rogach, długich włosach, napełniająca wąskie uliczki falistą wełną, z tegorocznemi koźlątkami u nóg żywicielek, śpieszył każdem otwierać wrota ciepłych stajen, a także z ciekawości, aby zobaczyć sławne giemzięta. Rudy kroczył na końcu, z córką u boku i związanemi giemzami.

— No i co — wypowiedziały się władze, wójt i tamci z rady gminnej. — Takie same zwierzęta, jak inne. Nie było o co robić tyle hałasu.

Uśmiechnął się pastuch na ten wyrok, jakby dopiero co odkrył ludzką głupotę. Wiedział dobrze, iż to nie były kozy, jak inne. Nie potrzeba być wójtem, ani do rady gminnej należeć, aby określić różnicę. Mimo to jednak efekt był chybiony. Gdy się żyje na górze, samemu ze zwierzętami, zapomina się w końcu o złośliwości ludzi oraz głupocie, jaka ich cechuje. Przy powrocie w niziny, odnajduje się je niezawodnie.

Gdy stado było już rozdane właścicielom, pochłonięte przez stajnie, Rudy z pomocą swojej Melanki zapędził do siebie trzy kozy, będące jego własnością, a które posłużą do oswojenia dwóch dziczek: Bikiety i Blanszety. Ze swego progu Peronna atakowała powracające i zamiast się zająć nowoprzybyłemi, jak się jej mąż spodziewał, zaczęła z innej beczki:

— A biała koza, co zrobiłeś z moją Fanszetą? Więc nie wróciła, jak to głosiłeś?

— Wrócić wróciła, ale potem stoczyła się w rozpadlinę.

— Także nowa bajka! Nigdyś jej nie odnalazł.

— Melanka ją widziała.

— Melanka? Ot, nabujałeś ją i uwierzyła.

— Masz tutaj dowód — i wskazał na koźlęta. — Same się z siebie nie urodziły.

Peronna, gospodyni, nie chciała złożyć broni.

— To — odparła z pogardą — to nie kozy, to giemzy. Czyż mamy hodować tę dziczyznę?

Gdy się żyje na górze samemu ze zwierzętami, zapomina się wreszcie o złości kobiecej, oraz duchu przekory, który je cechuje. A nawet wyobraźnia i pożądanie stroi je na odległość w rozliczne wdzięki, których za powrotem odnaleźć nie sposób. Kozy dla jednych, giemzy dla drugich, według tego, co komu dogadza, czyż same rozczarowania miał będzie z potomstwem Fanszety? A jednak zdobył się na sprzeciw:

— Wójt i rada nie są twojego zdania.

Ale kobiety nie głosują, nie mają zatem poszanowania dla politycznych dygnitarzy.

— Sami kretyni, niedojdy z wolami — zadecydowała stanowczo Peronna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Nacjonaliści obejmą rządy w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) W rokowaniach o utworzenie nowego senatu nastąpiła w ciągu ostatnich dni zmiana o tyle, że, jak się zdaje, utworzony będzie w najbliższych dniach **senat na podstawie programu wysuniętego przez nacjonalistów niemieckich.** Senat ten byłby złożony z osobistości **pozaparlamentarnych i wyposażony w szerokie pełnomocnictwa dla przeprowadzenia sanacji finansów wolnego miasta.**

Poszczególne stronnictwa polityczne nie zajęły dotychczas ostatecznego stanowiska wobec propozycji nacjonalistów. Jedynie frakcja socjaldemokratyczna uchwaliła wczoraj **domagać się stanowczo od nowego senatu utrzymania dotychczasowego kursu polityki zagranicznej w szczególności w stosunku do Ligi Narodów i do Polski.** Dotychczasowy bowiem kurs polityki zagranicznej — głosi uchwała — przyniósł Wolnemu Miastu **znaczne korzyści gospodarcze i jest na przyszłość najlepszą gwarancją gospodarczego rozwoju i politycznej samodzielności Gdańska.** W sprawie sanacji finansów Wolnego Miasta partja socjaldemokratyczna **stoi na stanowisku przeprowadzenia żądań wysuniętych przez komitet finansowy Ligi Narodów.**

Nowy rząd w Czechosłowacji.

Praga. (PAT.) Dziś przed południem skończyły się rokowania polityczne dotyczące utworzenia nowego rządu. Desygnowany prezyden ministrów **Svehla** przedłożył telegraficznie prezydentowi republiki **projekty dotyczące zestawienia przyszłego gabinetu.** Przed południem odbyło się posiedzenie rady ministrów dawnego rządu, na którem postanowiono **wręczyć prezydentowi republiki dymisję gabinetu.** Po nadejściu odpowiedzi od prezydenta republiki zostaną podjęte zabiegi celem opublikowania **nominacji nowego rządu w jutrzejszej gazecie urzędowej.**

—oOo—

Górnicy angielscy wracają do pracy.

Londyn. (PAT.) Związek zawodowy górników zagłębia Leicestershire, **w którym około 60 procent górników powróciło do pracy, postanowił przerwać strajk i polecił swoim członkom** zawrzeć umowy z przedsiębiorcami.

Związek właściciel kopalń tego zagłębia **proponuje od 3—5 pensów podwyżki za każdą zmianę, przy utrzymaniu płac przedstrajkowych i przy 8-godzinnym dniu pracy.** Tak więc Leicestershire jest pierwszym okręgiem węglowym, **który wyłamuje się z jednolitego dotychczas frontu górników,** jakkolwiek z uwagi na niewielką liczebność górników tego zagłębia, **decyzja** związku **nie może mieć większego znaczenia w akcji rozbicia strajku. Fakt ten nie pozostał jednakże** bez wpływu na inne okręgi. Za jego przykładem poszło dziś zagłębie **Nottinghamshire** zatrudniające **7-krotnie** większą ilość górników.

Labour Party żąda upaństwowienia kopalń.

Londyn. (PAT.). Głównym przedmiotem narad konferencji Labour Party, którą otworzono wczoraj w Margate, jest **kwestja węglowa.** Sprawa węglowa poruszona została w toku dyskusji nad **wnioskiem nagłym, wniesionym przez centralny komitet wykonawczy,** a dotyczącym **projektu upaństwowienia kopalń.** Z drugim wnioskiem, domagającym się sformułowania polityki Labour Party w odpowiedzi na decyzję konferencji stronnictwa konserwatystów, wystąpił członek Labour Party, Clynes.

Swiatowy trust miedzi.

Nowy Jork. (PAT. United Press) **Największe** związki miedzi Ameryki Północnej, **Ameryki Południowej, Niemiec i Anglji utworzyły trust światowy, który będzie miał nazwę „Coppers Eksporters Incorporated“.** Celem **trustu jest stabilizacja cen miedzi i ograniczenie spekulacji miedzią.** Amerykański komisarz związkowy dla handlu oświadczył, **że nie ma nic do zarzucenia temu trustowi.**

—oOo—

Zatarg chińsko-japoński.

Pekin. (AW.) Nad rzeką Jalu, **stanowiącą granicę pomiędzy Koreą a Chinami, doszło do gwałtownego starcia pomiędzy pogranicznemi** wojskami japońskiemi okupującemi Koreę, a **oddziałami chińskimi.** Atak wojsk chińskich został odparty, przyczem 22 żołnierzy zostało zabitych, 66 doznało lżejszych lub cięższych ran. Rząd japoński zapowiedział **ostre demarche, w którem postawione zostaną żądania całkowitego zadośćuczynienia za wywołany incydent.** W razie niezastosowania się rządu chińskiego do żądań japońskich, **istnieje obawa poważniejszych komplikacyj.**

—oOo—

Wybory gminne w Belgji.

Zwycięstwo katolików.

Bruksela. (PAT.) Wybory gminne miały **w całym** kraju przebieg spokojny. Wedle dotychczasowych wyników, **katolicy osiągnęli wielkie sukcesy,** podczas gdy socjaliści, szczególnie w wielkich centrach przemysłowych, **doznali wielkich strat.**

—oOo—

Awantury w sejmie pruskim.

Berlin. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu **pruskiego sejmu** doszło do gwałtownych demonstracyj posłów komunistycznych przeciwko przedłożeniu o kompromisowem odszkodowaniu dla dynastji Hohenzollernów. **Komuniści wszczęli ogłuszający hałas i lżyli ministra finansów,** który **bezskutecznie usiłował dojść do głosu,** celem uzupełnienia projektu rządowego. Pierwsze czytanie posiedzenia odroczone **zostało wobec uporczywej obstrukcji, wznowiono je dopiero po poł.** Pod koniec tego posiedzenia, **w którem odesłano przedłożenie do specjalnej komisji, wybuchła nowa awantura,** która zakończyła się czynnemi zniewagami między nacjonalistami a komunistami. W komisji przyjęto przedłożenie o odszkodowaniu w pierwszem czytaniu, przeciwko głosom komunistów. Socjaliści wstrzymali się od głosowania.

—oOo—

URZĘDNICY AUSTRJACCY OTRZYMALI PODWYŻKĘ.

Wiedeń. (PAT.) Dziś przed południem oznajmił **kanclerz** austrjacki Dr Ramek delegacji urzędników, która się u niego zjawiła, że rząd zgodził się na **przyznanie urzędnikom podwyżki pensji o 10% oraz podwyżki dla ojców dwojga dzieci z 5 na 10 szylingów,** oraz na **szereg innych udogodnień.** Skutkiem tego budżet urzędniczy zwiększy się **z 56.5 miljonów na 70 miljonów szylingów.** Delegacja przyjęła oświadczenie kanclerza do wiadomości, celem przedłożenia go **organizacjom urzędniczym.**

—oOo—

SESJA JESIENNA SKUPCZYNY.

Belgrad. (PAT.) Sesja jesienna skupczyny została dziś otwartą. Rząd starać się będzie o utrzymanie większości celem ratyfikacji układu w Nettuno. **Jeżeli przyjdzie do zerwania z Radicem, zostanie stworzona większość złożona z radykałów, partji Spaho i ze zwolenników** Davidovica i **Koroseca.**

—oOo—

SENSACYJNY PROCES.

Genewa. (PAT) Na rozprawę przeciw Iwanowi Justhowi, który znieważył węgierskiego **premjera br. Bethlena, powołano około 100 świadków.**

—oOo—

Stalin zabiera się do energicznej walki z opozycją.

Moskwa. (AW.) Według panujących tu opinij, Stalin i jego adherenci zamierzają zlikwidować **problem opozycyjny w przeciągu bieżącego miesiąca,** aby 15-ta konferencja partyjna mogła się rozpocząć w **sytuacji nie nastręczającej obaw dla kierunku większościowego w R. K. P.** Ponieważ zarówno próby porozumienia się z pewnymi odłamami opozycyjnymi, jak i z całą opozycją wobec odrzucenia przez nią propozycji wydelegowania przez nią swoich przedstawicieli na stanowiska zastępców komisarzy ludowych, **nie doprowadziły do skutku,** Stalin postanowił przeciąć cały konflikt. Wobec pozbawienia głównych działaczy opozycyjnych ważnych stanowisk, jak dymisja opozycjonisty Zoffa ze stanowiska komendanta czerwonej floty bałtyckiej i szereg **dymisji wyższych oficerów armji czerwonej, opozycji zostały podcięte wpływy na wojsko,** które głównie wchodziło w rachubę jako narzędzie **przeciwko kierunkowi większościowemu.**

Obecnie opozycja stara się wyzyskać niezadowolenie panujące w niektórych sferach robotniczych rzekomo z **filowłościańskiej polityki Politbiura.** W ten sposób wpływy Zinowjewa zostałyby ostatecznie zlikwidowane, stanowisko zaś Trockiego byłoby osłabione.

Zinowiew i Trocki w niełasce.

Moskwa. (AW.) Na zebraniu Politbiura ogłoszony ma być wniosek Stalina o **wykluczenie Zinowjewa ze składu Cika, Trockiego zaś z Politbiura, przyczem tymczasowo Trocki ma pozostać członkiem centralnego komitetu.**

CZICZERIN CHORY.

Moskwa. (AW.) W zdrowiu Cziczerina nastąpiło ponownie pogorszenie. **Cziczerin chory na cukrzycę, nie opuszcza domu,** załatwia jednak ważniejsze sprawy państwowe. Lekarze nalegają **na zupełne zaprzestanie przez Cziczerina pracy w ciągu całej zimy.**

KRUPSKA W MERANIE.

Moskwa. (AW.) Wdowa po Leninie, Krupska, która ze względu na swoje sympatje opozycyjne zmuszona została do opuszczenia Moskwy, znajduje się obecnie w Meranie.

Krassin konferuje z Chamberlainem

Londyn. (PAT.) „Times“ dowiaduje się, **że** sowiecki pełnomocnik Krassin **złożył w dniu** wczorajszym w Forreign Office wizytę powitalną. Jak słychać Krasin planuje wznowienie **rokowań z rządem angielskim, w sprawie której miał dłuższą konferencję z Chamberlainem.**

STANY ZJEDN. UZNAJĄ SOWIETY?

Paryż. (PAT.) Z Białego Domu słychać, że prezydent Coolidge nie jest jeszcze gotów do rozpoczęcia obrad mających na celu **uznanie Rosji sowieckiej.**

Ambasador Chłapowski u Ministra s. z.

Warszawa. (Telef. wł.) Przyjechał do Warszawy ambasador Chłapowski i **był przyjęty przez p. Zaleskiego,** z którym omówił szereg spraw **bieżących.**

—oOo—

DYPLOMACI U MINISTRA SPRAW ZAGR.

Warszawa. (PAT) Posłowie: Szwecji minister **Ankerswert,** Estonji minister **Leppik** i Stanów Zjednoczonych minister **Stetson złożyli** wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu, po jego powrocie z zagranicy.

—oOo—

Dalsze rugi w dyplomacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył **poseł polski** w **Bukareszcie, p. Wielowieyski,** który podobno **już na swe stanowisko nie wraca. Prasa czerwona donosi,** że dymisja dyrektora departamentu administracyjnego, p. Bertoniego, **jest rzeczą pewną. Departament ten ma uledz likwidacji.**

—oOo—

PAN FAJANS NASTĘPCĄ P. DANGLA.

Warszawa. (Telef. wł.) **Dymisja p. wicem. Dangla została przyjęta, jego następcą będzie p. Fajans** (b. wiceminister w gabinecie Grabskiego).

—oOo—

P. Piłsudski jedzie do Wielkopolski?

Warszawa. (AW.) Wbrew poprzednim doniesieniom, jakoby przyjazd woj. Bnińskiego pozostawał w związku ze zmianą na tamtejszem województwie poznańskiem, **rozeszły się dziś wiadomości o zamierzonem w najbliższym czasie objeździe pogranicza zachodniego przez premjera p. Piłsudskiego (!). W związku z tem p. wojewoda Bniński będzie przyjęty w Belwederze.**

—oOo—

P. BNIŃSKI U P. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek w południe p. wojewoda Bniński przybył do Warszawy i **odbył konferencję w Belwederze z premjerem Piłsudskim.**

—oOo—

Stronnictwu N. P. Ch. grozi rozłam.

z powodu koalicji z bolszewikami.

Warszawa. (AW.) **W organizacji partji N. P. Ch. oraz klubie sejmowym tego ugrupowania panuje ostra opozycja przeciw blokowi zawartemu przez kierownictwo stronnictwa z półkomunistyczną grupą białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady.** W razie, gdyby blok ścisły z Białorusinami nie uległ rewizji stronnictwu **grozi rozłam.**

—oOo—

Odprawa inspektorów armji.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rozpoczęła się **odprawa ośmiu generałów-inspektorów armji.** Bierze w niej **udział także gen. Berbecki.** Odprawa potrwa 5 dni i obejmuje plany operacyjne.

—oOo—

P. Stpiczyński będzie siedział.

Warszawa. (Telef. wł.). „Warszawianka“ podaje, że p. Wojciech Stpiczyński, redaktor „Głosu Prawdy“, **mimo odwoływania się do wszystkich instancyj w swych licznych procesach sądowych, nie uniknie kary.** Wczoraj Sąd Najwyższy zatwierdził ostatecznie jeden z wyroków, **skazujących go za obrazę w druku, osób urzędowych, na 3 miesiące więzienia.**

—oOo—

Stosunek Ch. N. do rządu.

Warszawa. (PAT.). Rada naczelna stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, zebrana **10** i **11** października 1926 r., uchwaliła m. in.: Celem właściwym w obecnej naszej polityce nie może być jałowe zwalczanie obecnego rządu. Wszelkie dodatnie dla państwa działanie rządu w zupełnej przedmiotowej ocenie winno być popierane, zarazem wszelkie niepomyślne dla państwa działanie rządu lub niedostateczne z jego strony przeciwdziałanie zgubnym dla państwa objawom, **winno być wskazywane i odpierane.**

W dziedzinie gospodarczo-społecznej podstawą naprawy i najszerszego dobrobytu jest usunąć **hasło walki klas i gry cen i zarobków,** a **wprowadzić zasadnicze współdziałanie społeczeństwa dla najobfitszej wytwórczości.** W dziedzinie ustroju państwa naprawa musi iść w kierunku zapewnienia sprawnych rządów przez wzmocnienie **na gruncie poszanowania prawa,** władzy wykonawczej i niezależności na naczelnym **stanowisku głowy państwa, oraz przez uzdrowienie władzy ustawodawczej, przedewszystkiem w drodze zmiany prawa wyborczego** i zapewnienia przedstawicielstwa zrzeszeń wytwórczości gospodarczej i umysłowej.

—oOo—

Budżet na r. 1927-8.

Według preliminarza budżetowego, wydatki na rok od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 wynosić będą następujące kwoty (w nawiasie podajemy kwoty na rok 1926 według projektu p. Zdziechowskiego):

Prezydent Rzpltej.	3,830.000 zł.	(1,507.000)
Sejm i Senat	6,900.000 zł.	(7,998.000)
Prezydjum Rady min.	1,646.000 zł.	(3,654.000)
Najw. Izba kontroli	4,520.000 zł.	(3,855.000)
Min. spraw zagr.	39,000.000 zł.	(29,460.000)
Min. spraw wojsk.	622,887.000 zł.	(554,000.000)
Sprawy wewnętrz.	179,000.000 zł.	(178,000.000)
Skarb	100,000.000 zł.	(93,000.000)
Sprawiedliwość	89,000.000 zł.	(84,000.000)
Przemysł i handel	23,103.000 zł.	(17,364.000
Komunikacja	3,024.000 zł.	(3,041.000)
Rolnictwo	32,811.000 zł.	(32,950.000)
Oświata	292,570.000 zł.	(270,000.000)
Praca	56,311.000 zł.	77,000.000)
Reformy rolne	34,485.000 zł.	(29,000.000)
Emerytury, renty inwal. i zaopatrzenia	175,000.000 zł.	(169,000.000)
Długi państwowe	145,070.000 zł.	(108,000.000)

Dochody:

Dochody: admin. 1,207.6 mil. zł. (1.286 tys.).

Przedsiębiorstwa państwowe: czysty dochód w sumie 95 milj. zł. (67 milj.).

Monopole państwowe: spirytus 275 milj. zł., tytoń 270 milj. zł., sól 32 milj. zł., zapałki 8.694 tys. zł., loterja państw. 8.757 tys. zł.

—oOo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.